

# Szkolniaczek

MIESIĘCZNIK SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 34 im. WOJSKA POLSKIEGO  
w Poznaniu na osiedlu Bolesława Śmiałego 107

Nr 4 (191)

lutych 2019

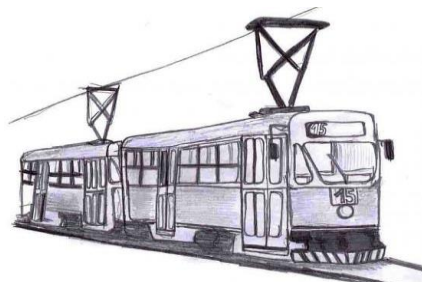
## Detektyw Piórko zanotował

- *Ferie za nami... Wszystko, co dobre, szybko się kończy.*
- *Dzień Bezpiecznego Internetu – ważna lekcja dla czwartoklasistów.*
- *23 lutego mija kolejna rocznica nadania szkole sztandaru. W tym roku wyjątkowo nasze szkolne święto będziemy obchodzić w maju.*
- *Festiwal Szkoły Małego Inżyniera – o pokazach i warsztatach czytacie w następnym numerze.*
- *Mamy laureata! Hubert Fajara z kl. 7 a został laureatem Wojewódzkiego Konkursu Matematycznego. Serdecznie gratulujemy!*

*„Nie potrafiłbym już sobie odmówić chociażby w minimalnym zakresie przejażdżki tramwajem zarówno jako motorniczy, jak i – po godzinach – jako pasażer” – rozmowa z panem Krzysztofem Żukiewiczem, motorniczym.*

*„Szkolniaczek”:* Jak to się stało, że zainteresował się Pan swoim obecnym zawodem? Wcześniej próbował Pan różnych profesji...

**Krzysztof Żukiewicz:** Przychodzi taki moment w życiu, najczęściej po czterdziestce, kiedy uświadamiasz sobie, że światu nie zwojujesz. Skoro do tej pory nie zostałem Rockefellerem, to pewnie marne szanse. To może chociaż udałoby się być w tych 5-10% społeczeństwa, które czerpie radość ze swojej pracy zawodowej i robi to, co lubi. W to też mgliście wierzyłem. Robiłem w swoim życiu zawodowym przeróżne rzeczy. Z zawodu jestem technikiem elektrykiem i informatykiem. Długi okres życia zawodowego to szeroko pojęta branża handlowa i ochroniarska, czasami z uwagi na finanse, ale zawsze owe sektory traktowałem bardziej hobbystycznie. Się próbowałem także jako ubezpieczyciel i agent nieruchomości. W dzieciństwie marzyłem o karierze piłkarskiej, a później chciałem być jak podróżniczy autorytet mojego pokolenia – Tony Halik.



**„Szk.”:** Myśli Pan, że motorniczy to już taka fascynacja na całe zawodowe życie?

**K. Ż.:** Tak, zdecydowanie tak. Dobre słowo. Fascynacja – słowo to w pełni oddaje, co czuję, gdy zasiadam w kabinie tramwaju. W głębi duszy moje serce bije/stukocze w rytm podkładów kolejowych. Dobrze, że było mi dane to w sobie odkryć! ☺

**„Szk.”:** Co jest dla Pana najważniejsze w tej pracy?

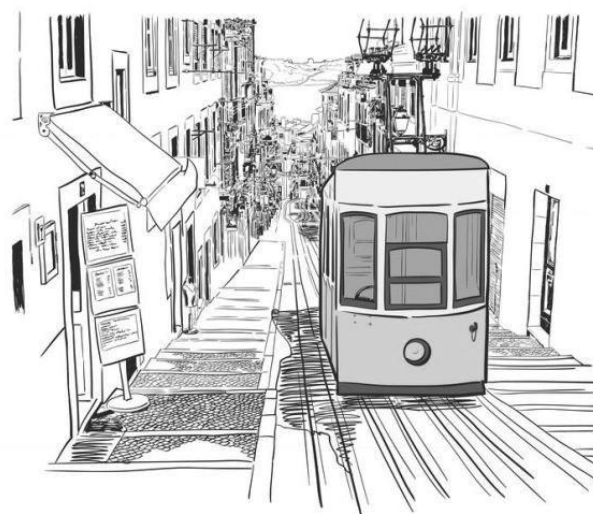
**K. Ż.:** Najważniejszy jest kontakt z ludźmi. Czasami przyjemny, czasami mniej. Cenię sobie swobodę i „wolny zawód”, jakim jest zapewne kierujący tramwajem zwany motorniczym. Ważne jest także to, kiedy widzę, że moja praca jest potrzebna. Przewożę pasażerów z punktu A do punktu B. Podczas tej misji mogą się wydarzyć przeróżne sytuacje, zarówno w samym tramwaju, jak i na torowisku. Oczywiście mimo wszystko najważniejsza dla mnie osobiście jest sama przyjemność z prowadzenia różnego rodzaju taboru tramwajowego. To bardzo ciekawa i zarazem odpowiedzialna czynność. Jeżeli lubisz ludzi, jesteś otwarty na nieschematyczne działania, masz w sobie pierwiastek misji do spełnienia, to zdecydowanie praca dla Ciebie!

**„Szk.”:** To trudna praca? Czego od Pana wymaga?

**K. Ż.:** To niełatwe pytanie. Bo ile ludzi, tyle różnych kompilacji odpowiedzi. Dla mnie nie jest trudna, dla mnie jest przyjemnością. To tak naprawdę relaks, podjęcie codziennych działań w zakresie swoich obowiązków. Praca ta wymaga na pewno punktualności, a także użyje tutaj takiego oddającego ducha angielskiego słówka – flexibility. Tak, elastyczność to zdecydowanie bardzo pomocna cecha w mojej pracy.

**„Szk.”:** Wiemy, że dawno, jakieś 30-40 lat temu można było jeździć nawet na schodkach tramwaju, przy otwartych drzwiach. Czy dzisiaj jazda tramwajem jest bezpieczna, zarówno dla motorniczego, jak i pasażerów?

**K. Ż.:** Dawne czasy, inny tabor. Pierwsze konie ciągnące wagony – doczepki, później zwierzę zastąpione przez postęp w dziedzinie elektryczności. Same otwarte doczepki jeździły jeszcze po poznańskim torowisku w latach 60-ych ubiegłego stulecia. Obecnie tramwaje są bardzo nowoczesne i bezpieczne. Naszpikowane elektroniką nie pozwalają na jazdę bez zamkniętych drzwi. Działa to w dwie strony. Bezpieczny pasażer to spokojny motorniczy ☺.



**„Szk.”:** Jeździ Pan różnymi tramwajami, różnymi trasami. Który, jaki (chodzi o typ, markę) lubi Pan prowadzić? Ma Pan ulubioną trasę?

**K. Ż.:** Po 1,5 rocznej przygodzie z tramwajami posiadam uprawnienia na kierowanie 7 różnymi rodzajami taboru i ich pochodnymi (jednokierunkowa – kabina tylko z przodu, dwukierunkowa – kabina z przodu i tyłu pojazdu). Z podstawowego taboru brakuje mi obecnie Siemensa Combino i sukcesywnie pojawiającej się w naszym mieście nowej Gammy z Modertransu. Można mnie więc zauważyć w różnych tramwajach. Najbardziej z wielu względów cenię sobie jazdę każdą Betą z Modertransu.

Ulubione linie to numer 9 i 11. Nietrudno się domyślić, że chodzi o część „zieloną” miasta. Obie linie przejeżdżają przez urokliwy Park Sołacki i aż do samej pętli na ulicy Piątkowskiej miłym elementem krajobrazowym są widoczne w większym zakresie niż w innych rejonach

miasta bujne i duże drzewa...

„Szk.”: Czy motorniczy może słuchać muzyki w tramwaju? Czy to go nie rozprasza?

K. Ż.: Zakazu słuchania muzyki w kabinie tramwajowej nie ma. Sam jestem gorącym słuchaczem przeróżnej gatunkowo muzyki. Tylko do jazzu jeszcze nie dorosłem... ☺

Oczywiście, że staramy się głośność odsłuchu dostosować do stopnia nieprzeszkadzającego pasażerom. Mnie muzyka nastraja pozytywnie, nie rozprasza. Wręcz przeciwnie. Motywuje i jest elementem pobudzającym, co w pracy przewozowej jest bardzo ważne. Jesteśmy tylko ludźmi. Przecież nie chcemy, żeby „zamknęło” się nam na chwilę oko. Łatwo wtedy o tragedię. Nie wszyscy motorniczowie potrzebują takich muzycznych bodźców.

„Szk.”: Można zauważyć coraz więcej kobiet za „kierownicą” tramwaju. Czy panie sprawdzają się w tej roli?

K. Ż.: Kobiety za sterami. To niesamowite. Całkiem niedawno „pękła” magiczna cyfra 100. Tyle kobiet motorniczych prowadzi tramwaje w Poznaniu! Czy są dobre? Są wspaniałe i doskonale sobie radzą w tym fachu. W jednym z wpisów prowadzonego przeze mnie bloga [www.pierniczymotorniczy.pl](http://www.pierniczymotorniczy.pl) poruszam ten komplementarny temat szerzej (tytuł felietonu – TRAMWAJARKI W CZORAJ, TRAMWAJARKI DZIŚ). To fragment tego wpisu blogowego odnośnie pracy kobiet: „...Nasze koleżanki widziane przez pryzmat pasażera są skrupulatne, dokładne, przepisowe, metodyczne, przy tym uśmiechnięte i czarujące. Obecnie jako motorniczy, co nie tylko po godzinach pierniczy, ale jeździ, to mogę powyższemu tylko przyklasnąć! Jednego też jestem pewny, obdarzone są Panie zdecydowanie większym pierwiastkiem empatii, jakże potrzebnym w tym wykonywanym zawodzie!...”

„Szk.”: Kierowanie tramwajem stało się Pana szczęściem zawodowym. Czy ma Pan wobec tego inne pasje?

K. Ż.: Nie ukrywam, że jest inaczej. Szczęście

zawodowe, jak to dobrze brzmi! Mogą się wydarzyć w moim życiu zawodowym przeróżne rzeczy, ale jednego jestem pewien. Nie potrafiłbym już sobie odmówić chociażby w minimalnym zakresie przejażdżki tramwajem zarówno jako motorniczy, jak i – po godzinach – jako pasażer ☺. Uwielbiam czynny sport. Już nie mogę biegać, ale kocham rower i siłownię. Każda forma sportowej aktywności jest paliwem i ważnym elementem życia. Staram się nie zaniedbywać książki. Tutaj spectrum szerokie. Najłatwiej byłoby napisać literatura NEW AGE, ale byłoby to dużym uproszczeniem... Na sztukę i piękno też jestem otwarty. Uwielbiam oglądać zdjęcia, nie tylko te na wystawach. Zajrzeć do teatru lub operetki. Największą chyba frajdę sprawia mi uczestnictwo w koncertach muzycznych. Nie ukrywam, że najbliższa sercu jest tu muzyka klasyczna i wszelakie uczestnictwa w uczcie muzycznej, jakie potrafią zafundować na żywo różne orkiestry z moją ulubioną **Orkiestrą Miasta Poznania przy MPK Poznań Spółka z o.o.** na czele.

Oczywiście dobre kino, najczęściej to filmy ambitne, niszowe. Tylko gdzie takich szukać w moim ulubionym gatunku – horrorze!? ☺

„Szk.”: Jak przekonałby Pan młodych ludzi do tego zawodu?

K. Ż.: Uważam, że wszystkiego trzeba w życiu spróbować. Wszystkiego zawodowego, co zrodzi się w naszych głowach. Gdybym tego porywu, nagłego olśnienia tramwajowego nie wdroył w czyn, pewnie nadal wykonywałbym to, co wcześniej robiłem bez radości i entuzjazmu. Ot tak, jak mija kolejny szary dzień... Czasami szkoda czasu, nerwów, żeby odkryć w sobie jakieś powołanie. Niełatwa to sztuka. Potrzebowałem przeszło 25 lat tułaczki zawodowej, żeby wreszcie robić to, co lubię, żeby w sobie odkryć zakopane głęboko pokłady werwy i pozytywnej energii. Życzę Wam Kochani uczniowie SP 34, aby w waszym przypadku szybciej materializowały i wdrażały się w czyn przyszłościowe plany zawodowe.

„Szk.”: Co trzeba zrobić, żeby zostać motorniczym?

**K. Ż.:** Trzeba mieć ukończone 21 lat, być niekarany i przejść weryfikacyjną rozmowę pod kątem predyspozycji zawodowych.

Dla pasjonatów czujących powołanie do misji szynowej 😊 proponujemy członkostwo w Klubie Miłośników Pojazdów Szynowych. Dodatkowe info znajdziesz na stronie klubowiczów:

[www.kmps.org.pl](http://www.kmps.org.pl)

Wystarczy mieć ukończone 16 lat! 😊

Co może się wydarzyć na Zajeźdni? Może nawet będzie Tobie dane poprowadzić w bezpiecznej strefie takiego kolosa? Kto wie 😊...

**„Szk.”:** Proszę zachęcić uczniów „34” do poczytania bloga, który Pan prowadzi...

**K. Ż.:** Jednym z Waszych kolegów Szkoły Podstawowej nr 34 jest mój syn Filip. Może nie uwierzycie, ale często tego nastolatka pytam, czy to, co wypisuję, jest „wporzo”, ok, da się strawić i nie zasnąć w połowie.

W głowie zawsze świta, czy Filip jest obiektywny i nie chce...zrobić rodzicowi przykrości, zdobywając się na prawdziwą szczerość 😊. Chcę wierzyć, że prowadzony przeze mnie blog przy dużym wsparciu i akceptacji ze strony firmy MPK Poznań trafi także do Waszych gustów. Nie ma w tych tekstach wyszukanych, ciężkich frazesów i mądrawania. To prosty, plastyczny i mam nadzieję, potwierdzicie, z poczuciem humoru i luzu przekaz, co czuje motorniczy w swojej kabinie, jak postrzega świat i otaczającą go rzeczywistość. Ba, a może nawet docelowo sympatyczniej spojrzycie na jego codzienną pracę? Może chociaż w minimalnej części przybliżę Wam niuanse i codzienność tego fachu? Kto wie, może za kilkanaście lat będziemy sobie kiwać przyjaźnie ręką, przejeżdżając obok siebie?

Liczę na to. Lecz żeby o tym się dowiedzieć, zapraszam do wejścia w wolnych chwilach na [www. pierniczymotorniczy.pl](http://www.pierniczymotorniczy.pl)

**„Szk.”:** Dziękujemy serdecznie za rozmowę i życzymy nieustannych fascynacji tym zawodem.

**K. Ż.:** Dziękuję, że zechcieliście poświęcić swój cenny czas na przeczytanie tego wywiadu.

Jeżeli poznasz mnie, kiwnij ręką na trasie, będę wiedział, że to czytałeś...

Na koniec życzę WAM tego, co zawsze sobie życzyłem, chodząc jeszcze do szkoły – wytrwania do...WAKACJI !!! 😊.

## Ferie za nami



## Niezwykły Toruń

W czasie ferii zimowych pojechałem z rodzicami i siostrami na kilka dni do Torunia. Toruń to stare miasto, które w XIII wieku założyli Krzyżacy. Urodził się tam też Mikołaj Kopernik. No i Toruń już od kilkuset lat słynie z pysznych pierników. Jest tam więc dużo ciekawych miejsc do zwiedzania.



Zaczęliśmy od Muzeum Toruńskiego Piernika. Znajduje się ono w budynku starej fabryki pierników. Zwiedzanie muzeum rozpoczęliśmy od tego, że każde z nas przygotowało swój piernik, który później, w czasie zwiedzania, był pieczony. Mój piernik miał kształt serduszka. Następnie



dowiedzieliśmy się, jakie były początki toruńskich pierników i jak zmieniały się metody ich produkcji w kolejnych wiekach. Mnie bardzo zainteresowało, że pierniki były kiedyś bardzo drogie, ponieważ zawierają dużo przypraw, które musiały być sprowadzane z dalekich krajów. Jedną z nich był pieprz i od niego pierniki wzięły swoją nazwę. Na końcu zwiedzania widzieliśmy wielki stary piec, w którym jeszcze do niedawna były wypiekane pierniki. A przed wyjściem z muzeum dostaliśmy upieczone pierniki, które przygotowaliśmy na początku.



Jak wspominałem wcześniej, i jak z pewnością wszyscy wiecie, w Toruniu urodził się i mieszkał Mikołaj Kopernik. Pamiętacie, że to on powiedział, że Ziemia obraca się wokół Słońca, a nie odwrotnie? W tamtych czasach było to gigantyczne odkrycie. W domu, w którym mieszkał Kopernik, jest teraz muzeum i można tam zobaczyć, jak mieszkało się w Toruniu w jego czasach. Oczywiście, poszliśmy do tego muzeum. Było tam bardzo dużo ciekawych rzeczy. Dowiedziałem się m.in., że Mikołaj Kopernik był lekarzem, co mnie trochę zaskoczyło. Zajmował się też ekonomią. Poznałem też historię jego rodziny. Wszystko to było bardzo ciekawe.

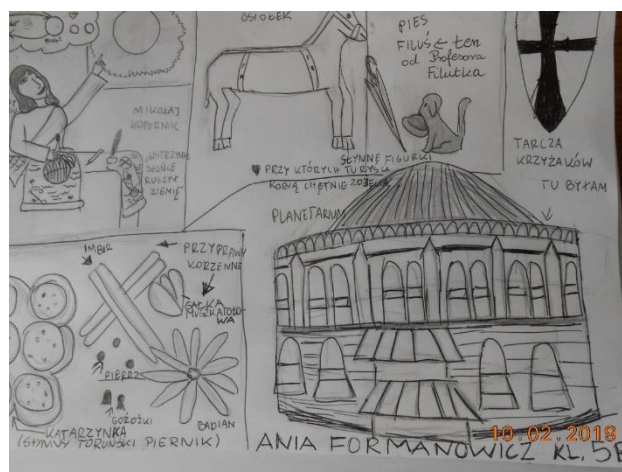
Mimo że Kopernik działał pięć wieków temu, Toruń nadal jest miastem astronomów. Jest tam planetarium, do którego również się wybraliśmy. Obejrzelśmy tam film o Układzie Słonecznym, wyświetlany na kopule planetarium i byliśmy na interaktywnej wystawie poświęconej różnym zjawiskom zachodzącym w skorupie ziemskiej, w oceanach i w atmosferze. Wykonałem tam kilka doświadczeń. To było bardzo ciekawe.



A co z toruńskimi Krzyżakami? Został po nich m.in. zamek, a właściwie jego ruiny. No cóż, mieszkańcy Torunia chyba ich nie lubili, bo gdy Krzyżacy zostali pokonani, zniszczyli ich zamek. Na szczęście nie w całości, a to co z niego zostało i tak jest bardzo ciekawe. Widziałem tam m.in. stare maszyny wojenne, a w podziemiach były różne eksponaty, które pomagały wyobrazić sobie, jak w takim zamku się żyło. Byłem bardzo zdziwiony, gdy dowiedziałem się, że Krzyżacy istnieją do dzisiaj. Byli jakiś czas temu nawet w Toruniu, ale teraz już z nikim nie walczą – teraz to inni Krzyżacy niż Ci, których znamy z filmów, choć to nadal ten sam zakon.

W Toruniu jest mnóstwo ciekawych rzeczy. Chodząc po jego ulicach, czuje się ciekawą historię miasta. Wszystkiego nie zdążyliśmy obejrzeć, bo musieliśmy wracać do Poznania, ale chciałbym tam znowu pojechać.

**Andrzej Formanowicz, klasa 4 a**



W tym roku moje ferie nie wyróżniały się zbyt mocno i nie spędziłam ich najlepiej ze wszystkich, jednak nie zmienia to faktu, że czas ten wykorzystałam bardzo fajnie (przynajmniej według mnie). Ferie standardowo (jak co roku)

zaczęłam od leżenia w łóżku, słuchania muzyki i oglądania Netflixa. Niby nic, ale jednak w ciągu roku szkolnego zazwyczaj mamy mniej czasu na tego typu wypoczynek. Jednak po dwóch dniach leniuchowania stwierdziłam, że nie mogę całych ferii spędzić w domu, więc postanowiłam wyjść i spotkać się z przyjaciółmi. Wspólnie wychodziliśmy na przykład do kina, czy na gofry, ale i tak największą frajdę zawsze sprawiały nam wspólne zakupy. Oprócz tego miałam również więcej czasu na spędzanie ferii z rodziną i podczas drugiego tygodnia pojechałam do babci ... Swoją drogą z nią też chodziłam na zakupy oraz przygotowywałam różnego rodzaju potrawy, gdyż ostatnio zaczęłam interesować się kuchnią z różnych części świata. Podsumowując uważam tegoroczne ferie za bardzo udane, ale i tak nie mogę doczekać się wakacji, a zostało do nich już tylko kilka miesięcy☺

**Nadia Kuik, 6 d**

W ferie można wspaniale spędzić czas, nawet w Poznaniu. Co prawda w te ferie nie padało dużo śniegu, ale to nie był problem. Przez cztery dni w czasie ferii jeździłam do moich dziadków na os. Kosmonautów. Śniegu nie było tam za dużo, lecz ulepiliśmy dwa bałwany. Był taki dzień, kiedy było tylko biało i prawie nic nie było widać, ale tylko przez chwilę. Jednak był taki jedyny dzień, w którym było dużo śniegu i wybrałam się z rodzeństwem i rodzicami na spacer. Świetnie się bawiliśmy, robiliśmy anioły na śniegu, bitwy na śnieżki i zjeżdżaliśmy na sankach. W te ferie byłam także w Toruniu, ale o tym opowie mój brat ☺. Ferie były dla mnie czasem odpoczynku, relaksu, ale także poznania nowych miejsc. Szkoda, że tak szybko się skończyły.

**Anna Formanowicz, 5 b**

## Ferie w górach

Cześć, jestem Iga. Ostatnio mieliśmy świąteczną przerwę zimową. Potem, w połowie stycznia, przywitaliśmy dwa tygodnie ferii. Co prawda nie było dużo śniegu, ale i bez niego można się fajnie bawić. Moje ferie były super! W piątek po lekcjach, wyruszyłam do babci w góry. Ledwo co wróciłam ze szkoły,

zapakowaliśmy się do samochodu i wyruszyliśmy z siostrą i rodzicami w podróż. Jazda minęła wyjątkowo szybko, choć kilometrów nie było zbyt mało. U babci spędziliśmy cztery dni, w tym jeden z nich to wycieczka w góry. Nie przepadam specjalnie za takimi wspinaczkami, ale i tak się na nią wybrałam. Góra jest mi dobrze znana, ponieważ wiele razy tam się wybieraliśmy. Jest to „Biskupska Kupa”. Wiem, że ta nazwa brzmi trochę dziwnie, ale jest to góra znajdująca się już po czeskiej stronie Sudetów. Góry były niesamowicie zaśnieżone, było całkowicie biało. Prawdziwa zima! W trakcie drogi na szczyt nie wydarzyło się nic nadzwyczajnego. Słyszałam tylko dwa wyraźne strzały, najprawdopodobniej wystrzelone przez myśliwych. Po wyjściu na szczyt góry, przywitaliśmy się z jej stałym mieszkańcem – uroczym i niesamowicie grubym kotem. Wita on każdego, kto wchodzi na szczyt i dopomina się o jedzenie, które potem jest mu „wręczane”. Nieco poniżej szczytu znajduje się przytulne schronisko, w którym można zjeść ciepły posiłek. Po zjedzonym tam obiedzie wyruszyliśmy w drogę powrotną. Ja prowadziłam, choć było bardzo ślisko. Nagle na środku drogi zauważyłam prowadzące do lasu świeże, czerwone plamy wraz z tropem zwierzęcia. Ustaliliśmy z rodzicami, że są to tropy mocno rannego dzika. Myślę, że właśnie te strzały, które słyszałam, zraniły to biedne zwierzę.

Resztę ferii spędziłam w domu.

A jak wy spędziliście ferie? ☺

**Iga Pietras, VB**





## Co w „34” piszczy?

### „34” po raz kolejny zagrała z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy

Podczas tegorocznego XXVII finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w naszej szkole działo się wiele rzeczy m.in. licytacja, laser park, kawiarenka, tor przeszkód oraz kącik, w którym robiło się różne bransoletki i inne ozdoby. Na licytacji moja mama wylicytowała dla nas cztery misie i piłkę z podpisami piłkarzy Lecha Poznań. Licytacja była bardzo zacięta, bo wszyscy marzyli o takiej piłce, a piłki były tylko trzy. Ja zakochałam się w pięknych pluszakach, uszytych ręcznie przez uczniów naszej szkoły. Były niezwykle, ponieważ dwóch takich samych nigdzie nie znajdziesz. Finał jak zwykle był bardzo udany i chyba ponownie nasza szkoła pobiła swój rekord z ubiegłego roku. Za rok też wezmę udział 😊, oczywiście z rodzeństwem i rodzicami.

**Ania Formanowicz, klasa 5 b**

### W Amazonie



### 7c w firmie Amazon

4 lutego klasa 7 a w ramach lekcji doradztwa zawodowego pojechała na wycieczkę do firmy Amazon w Tarnowie Podgórnym. Amazon to firma, która posiada 175 centrów logistycznych na całym świecie, do których trafiają towary od dostawców, a które następnie po spakowaniu są wysyłane bezpośrednio do klientów końcowych.

Po przyjeździe na miejsce wszyscy uczestnicy wycieczki otrzymali identyfikatory, dzięki którym mogli się poruszać po całej siedzibie, oraz słuchawki, aby każdy mógł słyszeć to, co mówi pani przewodnik. Po przedstawieniu planu wycieczki najpierw wszyscy udali się do stołówki na obiad. Do wyboru były dwa dania: mięsne oraz wegetariańskie. Po zjedzeniu posiłku zostaliśmy poproszeni o ocenę zjedzonych dań w skali: bardzo niedobre, niedobre, dobre i bardzo dobre. Dzięki temu kucharze w firmie dowiadują się, jakie dania smakują pracownikom najbardziej i mogą wtedy przygotowywać smaczniejsze posiłki.

Po obiedzie cała grupa wraz z przewodnikiem kontynuowała zwiedzanie firmy. Zobaczyliśmy pokój gier i odpoczynku. Tutaj w trakcie przerwy pracownicy mogą na przykład pograć na konsoli, zagrać w piłkarzyki czy też usiąść na kanapie i zrelaksować się. Potem przewodnik zaprowadził naszą klasę do magazynu, w którym pokazany został cały proces pakowania paczek. Uczniowie mieli również możliwość samodzielnie spakować paczkę dla klienta, a także przejść się korytarzami pomiędzy regałami magazynowymi z wszystkimi przesyłkami uszykowanymi dla klientów.

Po zwiedzeniu firmy i podziękowaniu za gościnę każdy z uczestników wycieczki otrzymał na pamiątkę niebieski metalowy bidon z napisem „Amazon”.

Wszyscy uznali, że wycieczka była bardzo interesująca, natomiast nie każdy z uczniów chciałby w przyszłości pracować w takim magazynie.

**Jakub Tomaszewski, 7 a**

W pewnym momencie wycieczki trzech ochotników mogło spróbować pracy na jednym ze stanowisk i spakować paczkę. Wśród nich znalazłam się też ja. Dostałam parę rękawiczek, po czym stanęłam przy stanowisku pracy. Z taśmy obok mnie wyciągnęłam z nadjeżdżającego koszyka jeden produkt, w moim przypadku była to karma dla psa. Inni ochotnicy pakowali inne produkty. Po wyjęciu produktu zeskanowałam jego kod kreskowy, dzięki czemu specjalna aplikacja Amazona wyświetliła mi, w jakim kartonie dany produkt pomieści się najlepiej. Z półki przede mną wzięłam jeszcze niezłożony

karton o rozmiarze wskazanym przez aplikację. Złożyłam go i umieściłam karmę w środku, następnie zakleiłam taśmą o długości również podanej przez aplikację. W ten sposób w ciągu mniej niż minutę paczka była gotowa do wysyłki.

**Martna Hajnc, 7 a**

Mnie osobiście wycieczka się podobała, pomogła mi zrozumieć, co tak naprawdę robi się w firmach typu Amazon i jak wygląda taka praca.

**Karol Nowak, 7 a**

Według mnie wycieczka do Amazona była bardzo ciekawa, bo mogliśmy zobaczyć, jak wygląda praca w tym miejscu i jak działają wszystkie urządzenia. Wizyta jednak nie zachęciła mnie do pracy w tej firmie, bo jest ona monotonna i mało rozwijająca. Poza tym codziennie pracuje się tam aż dziesięć godzin. Myślę, że taka praca jest atrakcyjna dla osób, które chcą dorobić sobie m.in. w wakacje albo zdobyć fundusze na wymarzone studia. Najbardziej spodobał mi się tam sposób organizacji wszystkich czynności związanych z wysyłką paczek.

**Julia Janas, 7 a**

## **„Zemsta” na żywo**



6 lutego pojechaliśmy z klasą do Teatru Polskiego im. Arnolda Szyfmana w Warszawie na przedstawienie „Zemsta”. Czekałam na ten wyjazd bardzo długo.

W tym dniu było chłodno, ale świeciło słońce i było bardzo przyjemnie. Kiedy wysiedliśmy z autokaru, poszliśmy na Krakowskie Przedmieście. Zobaczyliśmy Pałac Prezydencki, gdzie trwał akurat protest rolników. Widzieliśmy Kolumnę Zygmunta i pomnik Małego Powstańca. Przed 11 wróciliśmy do teatru. Niecierpliwie czekaliśmy na rozpoczęcie sztuki.

W rolach głównych wystąpili: jako Cześnik Raptusiewicz – Daniel Olbrychski, Rejent Milczek – Andrzej Seweryn, Podstolina – Joanna Trzepiecińska, Papkin – Jarosław Cajewski, Waclaw – Paweł Krucz, Klara – Lidia Sadowa. Podstolina była bardzo żywiołowa. Miała trzy kostiumy. Bardzo podobało mi się, jak grał Jarosław Cajewski. Uważam, że rola Papkina była stworzona dla niego. Było to naprawdę wspaniałe przedstawienie.

Kiedy wyszliśmy z teatru i czekaliśmy na autokar, spotkaliśmy pana Daniela Olbrychskiego, odtwórcę roli Cześnika. Dał nam autograf i zrobiliśmy wspólne zdjęcie. Poszliśmy jeszcze pod pomnik Mikołaja Kopernika, gdzie rozegrała się jedna ze scen „Akcji pod Arsenalem”. Pamiętaliśmy to miejsce z filmu, teraz jest odremontowane.

Bardzo podobała mi się ta wycieczka. Polecam wszystkim wyjazd na przedstawienie „Zemsta”, na pewno wróciacie zadowoleni!

**Anna Bilunyk, 8 c**

## **Nasza szkoła nie zasypia od razu po zakończeniu lekcji 😊**

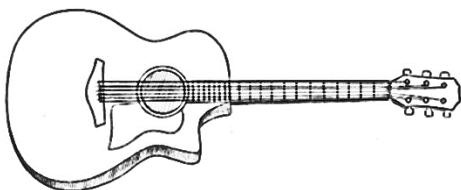
Czy wiecie, że po naszych lekcjach odbywają się w SP 34 najróżniejsze zajęcia?! Można m.in. uczyć się gry na pianinie i na gitarze, uczestniczyć w spotkaniach redakcji „Szkolniaczka”, lepić z gliny różne cudeńka, śpiewać i uczyć się programowania.

Jeśli interesują Was języki obce, to nie zapomnijcie o kółku języka angielskiego, albo o szkółkach, które w naszej szkole uczą dzieci języków obcych. Szkoła wynajmuje wtedy sale, a nasi rodzice płacą za lekcje 😊.

Gdyby ktoś z Was chciał rozwijać swoje sportowe zainteresowania, to może ćwiczyć piłkę nożną w szkółce Lecha i Akademii Reissa, pływać (klasy 2-3) na pływalni „Atlantis”, a do klasy



sportowej pójść po 3 klasie 😊. No, a jeśli chcecie ćwiczyć aikido albo karate – to też w szkole znajdziecie odpowiednie kluby.



Ja ćwiczę od października w Klubie Karate Tradycyjnego „Orzeł” i bardzo mi się podoba. Na treningach wszyscy jesteśmy ubrani w kimona (jesteśmy w końcu karatekami), a do nauczyciela – naszego mistrza zwracamy się: „Sensei”. On ma czarny pas i zna chyba wszystkie techniki. Zazdroścę mu 😊. Na treningach uczymy się spokoju, cierpliwości i różnych technik. Znamy już *age-uke, soto-uke, gedan-barai, shoto-uke, maigeri, diakuzuki, oi zuki jodan, kata heian shodan*. Startowaliśmy nawet w pierwszych zawodach. Mnie się podobało, bo dostałem srebrny medal (finał przegrałem minimalnie 2:1). Byłem pewien, że nie mam szans, ale bardzo się starałem i udało się 😊. Niedługo będziemy mieli egzaminy na biały pas – nie mogę się doczekać. Oczywiście w naszej szkole są też grupy bardziej zaawansowane, po naszych zajęciach ćwiczą koledzy i koleżanki ze starszych klas z żółtymi i pomarańczowymi pasami (to 8 i 7 KYU). W karate są stopnie – najniższy to 9KYO, a najwyższy to 10 DAN (osiągnięcie pełnej doskonałości, przeczytałem, że otrzymuje się go często dopiero po śmierci).

Czasami jest tylko jeden problem, że po południu nie zawsze można wejść bez problemu do szkoły 😊. W ostatni poniedziałek nie można było wejść do szkoły po godz. 17-ej i moja siostra nie mogła wyjść z lekcji pianina. Wszystkie drzwi były zamknięte. A na następny dzień w ogóle nie mogliśmy wejść do szkoły na zajęcia karate o godz. 17:15 (!). Z przodu dwie pary drzwi były zamknięte, a z tyłu od strony boiska nikt nie chciał nas wpuścić, bo tamtędy dopiero wchodzi się po 18-ej. Na szczęście w szkole byli jacyś rodzice i otworzyli nam drzwi od tyłu szkoły. To było trochę dziwne.

W naszej szkole działają też Zuchy Niepokonane i różne inne fantastyczne kółka.

Może ktoś z Was chciałby się pochwalić tym, co na nich robicie? Zachęcamy do pisania w tej sprawie do Redakcji 😊.

Andrzej Formanowicz, 4 a

## Kącik zdrowego ucznia

### Co zrobić, aby nie być chorym?

Wirusy i bakterie atakują najczęściej ten organizm, który już jest osłabiony. Zdarza się to przede wszystkim w przejściowych porach roku, czyli jesienią i wiosną. Dlatego bardzo ważne jest, aby zadbać o swoją kondycję, jeszcze w czasie wakacji. Czy da się wzmocnić organizm na tyle, by zapobiec infekcji? Kluczowe jest odżywianie i prawidłowy ubiór oraz właściwa aktywność fizyczna.

Jak to zrobić? Szczególnie zimą dzień należy zaczynać od śniadania. Pamiętaj, aby nie wychodzić z domu na czczo. Wstań wcześniej i zjedz śniadanie, nie zapomnij też o zabraniu drugiego śniadania do szkoły, koniecznie z owocami albo warzywami, najlepiej weź oba. Im zimniej jest na dworze, tym bardziej śniadanie powinno być wartościowe. Należy jeść dużo warzyw zawierających substancje, które zabijają bakterie i wirusy (czosnek, cebula, kapusta, pomidory lub dynia). Można wprowadzić do diety kapustę kwaszoną, ogórki kiszzone, które zawierają pożyteczne bakterie kwasu mlekowego wzmacniające odporność. W ciągu dnia powinno się pić herbatki ziołowe z dzikiej róży, głogu, czyli takie, które są bogate w witaminę C.

Badania wskazują, że dzieci, które jedzą regularnie pięć razy w ciągu dnia, mają lepsze wyniki w nauce. Czy wiecie, że aż połowa polskich dzieci nie je w domu śniadania (według raportu CBOS)?

Pamiętaj, że poranny posiłek to nie tylko kanapka!



Propozycje:

1. Owsianka z suszonymi i świeżymi owocami.
2. Mininalesniki z owocami.
3. Omlet ze szpinakiem i pieczarkami.
4. Waniliowa zupa mleczna z gwiazdkami.
5. Twarożek z gruszką i miodem.
6. Pieczywo pełnoziarniste z pastą jajeczną.
7. **Jajeczne serca.**
8. Jaglanka kokosowo-jagodowa.
9. Gofry cynamonowe z prażonymi jabłkami.
10. Śniadanie pomidorowo-jajeczne

Ja wybrałam dla Was przepis nr 7. W końcu w lutym są walentynki 😊.

Opiszę jajeczne serca. PYCHA 😊.

Dzieci zwykle bardzo lubią kiełbaski, parówki. Należy zawsze kupować parówki bardzo wysokiej jakości, zawierające co najmniej 90% mięsa i minimum wody i sztucznych dodatków. Lepiej też, żeby nie stanowiły one podstawy jadłospisu dziecka. Ale od czasu do czasu parówka w posiłku – nie zaszkodzi.

**Składniki:** 2 parówki dobrej jakości, 2 jajka, pomidor, pół żółtej papryki, szczypiorek, kilka liści sałaty, kilka rzodkiewek, 2 łyżki jogurtu naturalnego.

**Sposób przygotowania:** Parówki należy naciąć wzdłuż na pół, zostawiając po jednej stronie nieprzekrojoną końcówkę. Potem trzeba wywinąć parówkę przekrojoną stroną do zewnątrz i spiąć końcówki wykałaczką, formując kształt serca. Następnie należy podsmażyć przez chwilę parówkę na patelni na niewielkiej ilości tłuszczu (wystarczy 1 łyżeczka). Do środka „serca” trzeba włożyć pokrojoną w kostkę paprykę i pomidor. Potem należy wbić do środka jajko, smażyć przez chwilę i przełożyć na drugą stronę. Na końcu trzeba położyć jajeczne serce na talerz i posypać szczypiorkiem. Podawaj je koniecznie z ciemnym pieczywem i surówką z sałaty, rzodkiewki, szczypiorku i 2 łyżkami jogurtu naturalnego. Mniam 😊

Więcej przepisów znajdziecie na stronie <https://www.poradnikzdrowie.pl>

Jak się ubierać w chłodne dni? Ubieraj się „na cebulkę”, w ten sposób ochronisz się przed przegrzaniem i wychłodzeniem. Nie zapominaj o nakryciu głowy (przez głowę tracimy ok. 40 proc. Ciepła).

Jak się kąpać? Bierz naprzemienne chłodno-ciepłe prysznice, zaczynając od stóp. A raz

w tygodniu przez 10 minut mocz stopy w ciepłej wodzie z dodatkiem soli morskiej.

Co z aktywnością fizyczną?

Każdego dnia spaceruj co najmniej 30 minut szybkim krokiem bez względu na pogodę, a rano poświęć 5-10 min na gimnastykę, najlepiej przy otwartym oknie.

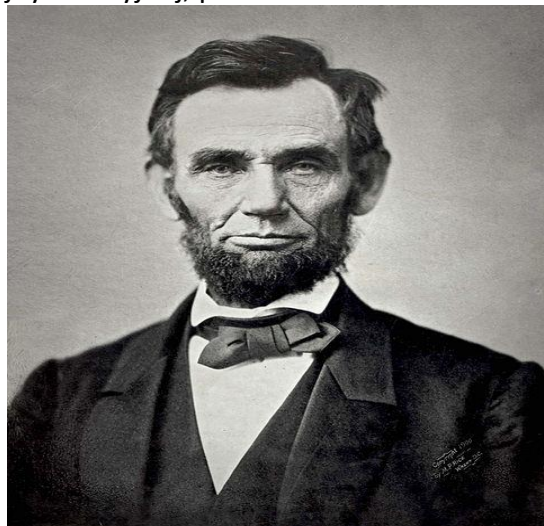
Ania Formanowicz, klasa 5b

## OKRĄGŁE ROCZNICE – LUTY 2019

6 lutego 1989 – (30 lat) – początek obrad OKRĄGŁEGO STOŁU, z udziałem przedstawicieli władz PRL, opozycji demokratycznej i Kościoła katolickiego (jako mediatora), który rozpoczął upadek komunizmu w Polsce, przywrócił urząd Prezydenta RP i Senat RP.



12 lutego 1809 (210 lat): urodził się Abraham Lincoln, polityk amerykański, w latach 1860–1865 prezydent USA, przywódca Północy w czasie wojny secesyjnej, przeciwnik niewolnictwa.





12 lutego 1999 (20 lat) – premiera filmu historycznego „Ogniem i mieczem” w reżyserii Jerzego Hoffmana, na podstawie powieści Henryka Sienkiewicza. Część scen filmowych kręcono w podpoznańskim Biedrusku



Wybór:  
Dariusz Kołodziejczyk

## Tajemnice świata

Czekoladowy krem z orzechów laskowych, bez którego wiele osób nie wyobrażałoby sobie śniadania. Czy wiedzieliście, że Nutella ma swoje święto i że przypada ono 5 lutego? Z tej okazji przedstawię Wam parę ciekawostek o tym przysmaku wielu ludzi.

### Jak powstała Nutella?

Początki Nutelli sięgają 1806 roku, kiedy to Napoleon Bonaparte nałożył blokadę kontynentalną na Wielką Brytanię. Według planu Napoleona miało to doprowadzić do złamania gospodarki brytyjskiej i upadku kraju. Skutkiem tego działania były znaczny wzrost cen, więc przedsiębiorczy cukiernicy zaczęli dodawać do czekolady orzechy, aby powiększyć jej objętość, pozostawiając taką samą cenę. O sprawie pewnie by zapomniano, gdyby nie II wojna światowa – podczas niej nastąpiły te same braki, którym w 1946 roku zaradził Pietro Ferrero wypuszczając na rynek „Pasta Gianduja”, czyli znaną od 1964 roku Nutellę.

### Po co powstał dzień Nutelli?

W 2007 roku dwóch wielbicieli tego czekoladowo

– orzechowego kremu, chcąc jeszcze bardziej podnieść poziom swojego uwielbienia do niej ogłosiło 5 lutego dniem Nutelli. Jest to dzień, w którym ludzie zjadają jej jeszcze więcej niż normalnie i dzielą się z innymi swoimi ulubionymi, nutellowymi przepisami.

### Jak szybko sprzedaje się Nutella?

Nutella sprzedaje się szybciej niż ciepłe bułeczki, a nawet szybciej niż rodzi się nowy człowiek. Jeden słoik Nutelli jest sprzedawany średnio co 2,5 sekundy, a jej potencjalni konsumenci rodzą się co 8 sekund.

### Jak bardzo popularna jest Nutella?

Nutella jest dostępna w 75 krajach na ziemi, a wszystkie jej słoiki sprzedane przez rok mogłyby pokryć 1000 boisk piłkarskich.

### Dlaczego Nutella jest tak sławna?

Nutella jest ceniona przede wszystkim za smak, ale w zdobyciu popularności pomogły jej kampanie. Pierwsza z nich, we Włoszech, polegała na tym, że każdemu dziecku, które przyszło do odpowiedniego punktu z kawałkiem chleba, dawano do niego trochę Nutelli. Nic dziwnego, że ta czekoladowo – orzechowa pasta z miejsca zyskała mnóstwo konsumentów.

Aleksandra Weiss, 6 b

## KOGEL - MOGEL

### Komnata Tajemnic



Witam w kolejnym wydaniu Komnaty Tajemnic. Dzisiaj czeka nas teoria dotycząca „miłości” Harry’ego do Ginny oraz druga, dotycząca Księcia Półkrwi. Jeśli interesuje Was, co





mają do powiedzenia na te tematy niektórzy fani, czytajcie dalej.

Romans między Ginny a Harrym pojawił się znikąd. Chłopak nie zwracał większej uwagi na koleżankę, po czym nagle zostali parą. Jak mogło do tego dojść? Wyjaśnienie wydaje się być proste – eliksir miłości. Mówi się, że Ginny zastosował go na Harrym, aby wzbudzić jego miłość. Teorię wzmacnia kilka faktów. Po pierwsze Harry tak po prostu zakochuje się w Ginny akurat w części, gdzie dowiadujemy się o amortencji. Po drugie, bracia dziewczyny sprzedawali eliksir w swoim sklepie, więc miała do niego łatwy dostęp. Po trzecie, jak wiadomo eliksir nie powoduje prawdziwej miłości, tylko pewnego rodzaju obsesję. To, jak objawiały się uczucia Harry'ego do Ginny, nie przypominało normalnego zachowania osoby zakochanej, a właśnie obsesję na jej punkcie. Po czwarte, w filmie jest fragment, który niczego nie wnosi do fabuły, gdzie Ginny podchodzi do chłopaka z tacą ciastek i daje mu jedno. Kiedy ten podejrzliwie na nią spogląda, dziewczyna mówi „Co? Nie ufasz mi?”. Jak dla mnie, jest to dosyć dziwne, zwłaszcza, że ta scena nijak się ma do późniejszych wydarzeń. Z tej teorii to by było na tyle. Jak dla mnie jest bardzo prawdopodobna.

Druga teoria zakłada, że Lily i Snape dzielili ze sobą podręcznik księcia półkrwi. Dowodami podtrzymującymi tą teorię jest fakt, że zarówno Lily jak i Snape byli świetny z eliksirów, oraz to, że Hermiona stwierdziła, iż pismo w książce wygląda na kobiece. Jest jednak kilka „ale”. Po pierwsze, Lily nie zapisała nigdy żadnego czarnomagicznego zaklęcia, takiego jak Sectumsempra. Po drugie, w książce opisano pismo Severusa jako takie, które powszechnie uznaje się za kobiece. Po trzecie i w sumie

najważniejsze, niepodważalne zaprzeczenie teorii. Nie mogłoby dojść do wspólnego prowadzenia podręcznika, ponieważ była to książka dla szóstoklasistów, a jak dobrze wiemy, na piątym roku Snape nazwał Lily szlamą, czego nigdy mu nie wybaczyła. Dziewczyna odsunęła się od Severusa także dlatego, że uwielbiał czarną magię. Na tej podstawie można stwierdzić, że nie jest to prawdopodobna teoria.

**Hania Pontus, 6 d**

## Prosto z Kosmosu

7 grudnia chińska sonda kosmiczna Chang'e 4 została wystrzelona w Kosmos. Jej zadaniem było wylądowanie na ciemnej stronie Księżyca. Żaden statek kosmiczny z Ziemi wcześniej tam nie wylądował. Sonda doleciała do celu 3 stycznia i wylądowała w kraterze Von Karman, który ma 180 km średnicy. Krater ten jest położony w innym olbrzymim kraterze, który nazywa się Basen Biegun Południowy – Aitken. Ma on średnicę 2500 km i jest największym kraterem na Księżycu oraz jednym z największych w Układzie Słonecznym. Sonda ma teraz zbadać powierzchnię Księżyca.

Co ciekawe, Chiny mają ambitne plany kosmiczne – chcą wysłać statek kosmiczny z załogą na Księżyc oraz łazik na Marsa.

A dlaczego właściwie ciemna strona Księżyca tak się nazywa? Dlatego, że nie widać jej z Ziemi. W rzeczywistości jednak nie jest to zbyt dobra nazwa, ponieważ obie strony są tak samo oświetlane przez Słońce, dlatego lepiej używać nazw niewidoczna lub odwrotna strona. Z czego jednak wynika, że cały czas widzimy tylko tę jedną stronę? To bardzo interesujące, ponieważ jest tak dlatego, że Księżyc obraca się w taki sposób wokół własnej osi, że cały czas zwrócony jest tą samą stroną w naszym kierunku.

Mimo że chińska sonda to pierwszy ziemski pojazd kosmiczny, który wylądował na niewidocznej stronie Księżyca, to nie jest to obszar zupełnie nieznan. Już w 1959 roku rosyjska (a raczej radziecka) sonda Łuna 3 wykonała pierwsze zdjęcia tej części Księżyca, a w 1968 amerykański statek kosmiczny Apollo

8 z załogą na pokładzie przeleciał nad nią i wtedy ludzie po raz pierwszy na własne oczy mogli zobaczyć tę jego stronę, której nikt nigdy nie widział z Ziemi. Później jeszcze wiele razy załogi statków Apollo przelatywały tamtędy. Warto też dodać, że sonda Chang'e 4 to pierwszy ziemski statek kosmiczny, który wykonał miękkie lądowanie na niewidocznej stronie Księżyca, ale już w 1962 roku amerykańska sonda Ranger 4 rozbiła się o jego powierzchnię po tamtej stronie. To był upadek zaplanowany, ale, niestety, z powodu awarii komputera pokładowego sondzie nie udało się wtedy przesać na Ziemię żadnych interesujących danych naukowych.

Czy wiecie jak daleko od Ziemi znajduje się Księżyc? Około 380000 km. Chińska sonda leciała prawie miesiąc, ale światło na przebycie drogi z Ziemi do Księżyca potrzebuje trochę więcej niż jedną sekundę. No cóż, światło jest kosmicznym rekordzistą szybkości – nic nie może poruszać się szybciej niż ono.

**Andrzej Formanowicz, klasa 4a**

## Walentynki

14 lutego obchodzimy walentynki, czyli Dzień Zakochanych. Wysyłamy sobie wtedy lub wręczamy osobiście ozdobne kartki z wierszykami, a czasem nawet wyznaniem miłosnymi lub drobne upominki. Wszyscy o tym wiemy, ale czy wiecie, że jeszcze niedawno ten zwyczaj był w Polsce prawie nieznan? Choć trudno w to dzisiaj uwierzyć, dotarł on do nas niecałe 30 lat temu. Jednak w innych częściach Europy, zwłaszcza w jej zachodniej i południowej części, walentynki są obchodzone od bardzo dawna, bo aż od średniowiecza. Również w Stanach Zjednoczonych są one bardzo popularne. Nazwa *walentynki* pochodzi od świętego Walentego, który uważany jest za patrona zakochanych i swoje święto ma właśnie 14 lutego. Walentynki to dzień radości, ale czasami potrzeba też trochę odwagi, by dać wybranej osobie tę niezwykłą karteczkę. Czy starczyło Wam w tym roku odwagi 😊?

**Andrzej Formanowicz, klasa 4a**



## Test z gwary poznańskiej

1. Przetłumacz zdania z gwary poznańskiej

2. Skibiorz skibnął szpangę i królasa meli.

.....  
.....

3. Kejter wskoczył na ryczkę i wtetrał sznekę z antrejki.

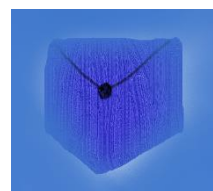
.....  
.....

4. Sałacha skitrała smoloch do szkłoka.

.....  
.....

2. Połącz rysunki z przypisami z gwary poznańskiej.

1.



a. Szwama

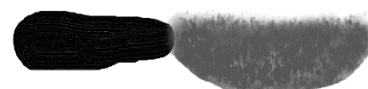
2.



b. Kabza

c. Knyp

3.



Odpowiedzi szukaj gdzieś... w tym numerze

Przygotowała Ania Formanowicz kl. 5b

## Świnki miniatutki

Czy słyszeliście o świnkach miniatutkach? To urocze zwierzątka, które wyglądają jak małe warchlaczkę, a w rzeczywistości są dorosłymi świnkami. Niektórzy ludzie mają je w domu zamiast psa. Od jakiegoś czasu w innych krajach panuje moda na takie świnki, która dotarła już do nas. W Polsce cena świnek może sięgnąć tysiąca złotych (przeciętną miniświnę można kupić za 200-300 zł).

Jeżeli jednak chcielibyście męczyć rodziców, żeby kupili Wam takie słodkie zwierzątko, to pamiętajcie o kilku rzeczach. Świnka miniatutka rzeczywiście jest bardzo uroczym stworzeniem, zwłaszcza przez kilka pierwszych miesięcy życia. Można ją wtedy nauczyć różnych rzeczy, podobnie jak małego pieska. Potem jednak świnka przypomina sobie, że wcale nie jest psem, tylko świnką – nieważne, że małą – to naprawdę jest świnka. Taka świnka chce wtedy robić to, co świnki lubią najbardziej, czyli ryc w ziemi.



Jeżeli takie zwierzę mieszka z właścicielem w bloku, to pojawia się problem – świnka robi się nerwowa i staje się coraz bardziej nieszczęśliwa. Jeżeli mieszkacie w domu z ogrodem, to tego problemu można uniknąć, ale trzeba się liczyć z tym, że ogród będzie przeryty. Ponadto, taka świnka miniatutka, gdy dorośnie, może ważyć ponad 30 kg, więc nie jest to takie zupełnie maleństwo (choć w porównaniu z normalną świnką waży ponad 10 razy mniej). Może więc lepiej mieć psa lub inne tradycyjne zwierzątko? Bardzo podobają mi się te zwierzątka, ale jednak nie chciałbym mieć w domu.

Andrzej Formanowicz, 4 a



## Fascynujące fakty natury

Cześć, jestem Iga. Przedstawiam Wam mój nowy kącik w „Szkolniaczku” pod tytułem „Fascynujące fakty natury”. Będę dla Was wyszukiwać i przedstawiać niezwykle i zabawne ciekawostki ze świata przyrody. A poniżej kilka pierwszych informacji.

- 1. Owca jak lekarz.** Owce potrafią się same leczyć! Kiedy coś im dolega, wybierają i zjadają odpowiednie zioła, które pomagają im wyzdrowieć.
- 2. Z zamkniętymi oczami.** Każdy z nas mruga średnio 20 razy w ciągu minuty. Gdy zliczymy wszystkie mrugnięcia, w ciemności spędzamy ponad godzinę dziennie.
- 3. Zaraźliwe ziewanie.** Ziewanie jest „zaraźliwe” nie tylko u ludzi. Okazało się, że również psy mogą „zarazić się” ziewaniem od ludzi. Jednak są o wiele bardziej czułe na ziewanie swoich opiekunów niż obcych osób.
- 4. Owocowy śnieg.** W górach w Kalifornii w USA występuje różowy śnieg o smaku i zapachu arbuza. Spowodowane jest to obecnością mikroskopijnych glonów, które barwią śnieg i nadają owocowy smak.
- 5. Gadające jajka.** Małe kurczaki porozumiewają się ze sobą i swoją mamą za pomocą specjalnych dźwięków, jeszcze przed wykluciem.

Iga Pietras, Vb



## Mity vs. prawda

Pewnie znacie Walta Disneya, twórcę Myszki Miki. Dziś porozmawiamy na temat mitów na jego temat.

1. Walt Disney został zamrożony.

To bardzo popularny mit oczywiście niezgodny z prawdą. Mit powstał dlatego, że po swojej operacji Disney przestał się udzielać. W rzeczywistości zmarł on krótko po niej.

2. Walt Disney był adoptowany.

I znowu błąd! Ludzie tak myślą, ponieważ dokumenty na temat jego narodzin pojawiły się bardzo późno.

3. Został wydalony z wojska.

Disney nigdy nie służył w wojsku! Był na to za młody, a zanim dorósł, to wojna się skończyła.

**Sprawdzała Zosia Hardek, 6 d**

- *Temperatura w kraju zależy od termometru.*
- *Krowa, podobnie jak koń, składa się z rogów, kopyt, wymion i ogona.*
- *Było ich tysiące, a nawet setki.*
- *Głównym składnikiem krwi są czerwone ciałka zieleni.*
- *Na święta kupiliśmy półtora żywego karpia.*
- *Najsłynniejszym mówcą starożytnym był Domestos.*
- *W tym czasie we Włoszech działali m.in. Leonardo da Vinci, Rafael i Michał Anioł Stróż.*

**Zebrał Andrzej Formanowicz**

## Tablica tablicy nierówna

W naszej szkole są różne tablice, takie, na których się pisze lub coś pokazuje. Są takie tradycyjne do pisania kredą, białe – do pisania na nich pisakami i multimedialne. Większość z nas woli te „nowoczesne” tablice. Ja jednak wolę te, po których pisze się kredą. Może są one trochę „staroświeckie” w porównaniu z możliwościami dzisiejszej technologii, lecz mi się podobają. Gdy byłam mała, kiedy słyszałam słowo SZKOŁA, kojarzyło mi się od zawsze z ciemnozielonymi tablicami. Choć też bardzo lubię tablice, po których pisze się pisakami. Jednak właśnie takie tablice kojarzą mi się z wyższymi uczelniami, więc ja szczerze wolę tablice „uniwersalne”. A wy jakie tablice wolicie?

**Ania Formanowicz, 5 b**

## Pośmiejmy się



### Dowcipy z zeszytów szkolnych

- *Koń był ubrany w szatę i rycerza*
- *Zbyszko jechał na koniu i piana leciała mu z pyska.*
- *Linie papilarne pozwalają zdezynfekować przestępcę.*
- *W przyszłości chciałbym zostać poszukiwaczem skalpów.*

## Jak trudno być dyżurnym...

Prawie wszyscy wiemy, jakie obowiązki mają dyżurni w naszej szkole. Są to między innymi mycie gąbki, wycieranie tablicy, chodzenie po kredę, sprzątanie po swoich koleżankach i kolegach, jak się skończy jakaś lekcja. Wiemy o tym. Lecz czy to robimy? Nie!!! Ponad 50% z nas tego nie robi. A w szczególności nie sprząta

w klasach po skończonych lekcjach. Ale dlaczego?! Wielu z nas po prostu nie chce tego robić lub zapomina o tym. Większość z nas po prostu nie chce sprzątać po bałaganiarskim koleżeństwie, chcemy im pokazać, że oni muszą to zrobić. No tak, to może jakieś rozwiązanie, ale czy nie lepiej posprzątać bałagan i być lepszym uczniem naszej szkoły. A może, jak przyjdzie ich kolej na bycie dyżurnymi, przestaną śmiecić, zobaczą, że lepiej sprzątać swoje śmieci. Z takim nastawieniem w przyszłym czasie nie będziemy musieli sprzątać w klasach, bo jak wszyscy się przekonają, jaka to trudna sprawa, to przestaną to robić. Dyżurni będą mieli mniej pracy i my też, bo i na nas przyjdzie kiedyś pora bycia dyżurnym.

Ania Formanowicz, 5 b

## Odpowiedzi do tekstu z gwary poznańskiej

Odpowiedzi szukaj gdzieś... w tym numerze

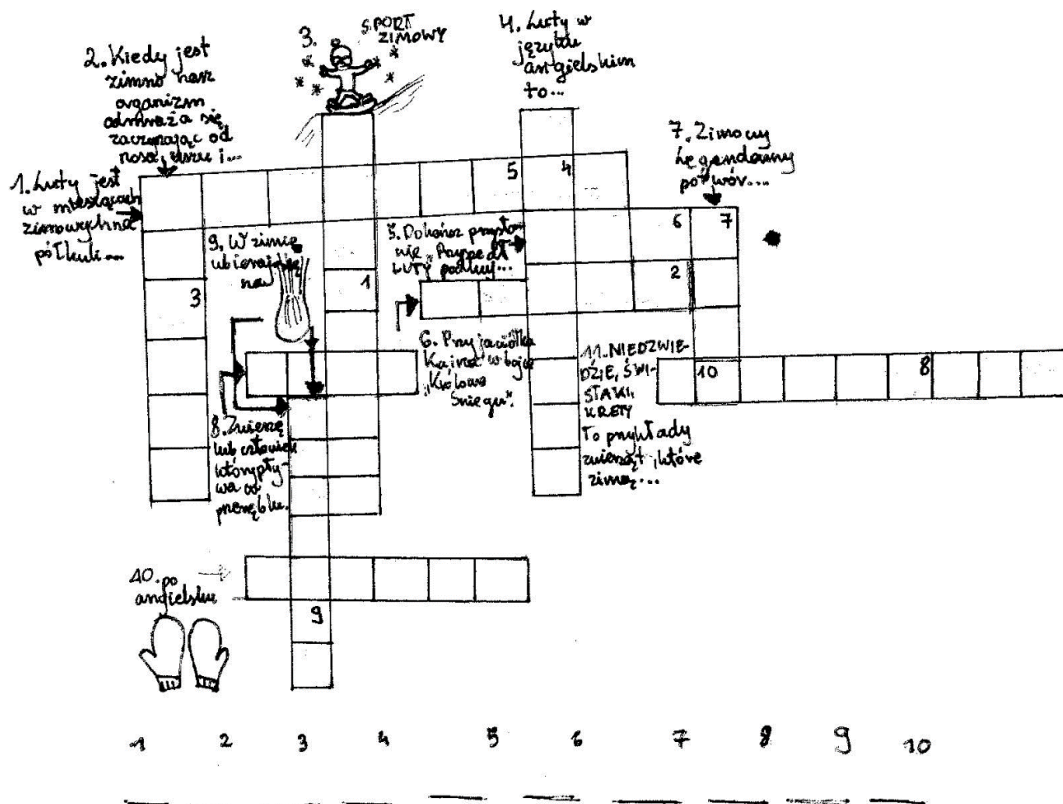
Odpowiedzi.: 1. Złodziej ukradł spinkę i królika dziewczynki.

2. Pies wskoczył na stołek, zjadł drożdżówkę z przedpokoju.

3. Wysoka dziewczyna schowała smalec do słoika. 1b, 2a, 3c

# KRZYŻÓWKA

Ania Formanowicz kl. Vb



# BIG ARCTIC QUIZ

**How much do you know about the icy wonderland located on the top of the world?**

1. TRUE OR FALSE?  
Millions of penguins live in the Arctic.

2. Where is the magnetic North Pole located?  
a) Greenland b) Iceland  
c) The middle of the Arctic Ocean

3. What is a polar bear's main food?  
a) Seals b) snowy owls c) arctic hares

4. TRUE OR FALSE?  
During the 1800s, Arctic explorers found so many mammoth remains that they would cook and eat them!

5. TRUE OR FALSE?  
In the Arctic, instead of drinking water you can eat snow.

6. Who was the first explorer to reach both the North and South Poles during the early 1900s? ( Roald Dahl, Roald Amundsen, Adrian Edmondson)

*Adapted from National Geographic Kids*

## Winter word search

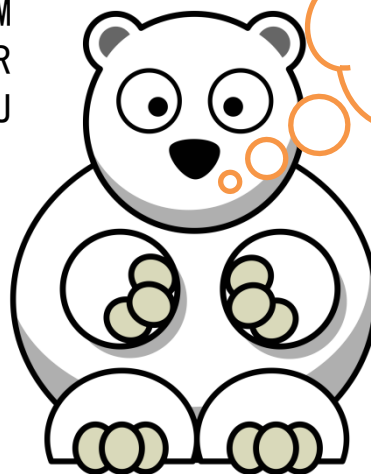
B B J X U G V P F Q H I A S K I H W  
S M M I D L S E S E Q C I W I B O F  
N I P W E O C N N V T E C Q C F T R  
O T O J C V H G O J K L I C E R C E  
W T L A E E I U W W V B C Z S O H E  
B E A N M S L I B S F J L W K Z O Z  
A N R U B F L N O S L L E W A E C I  
L S B A E U Y R A C C E A J T N O N  
L T E R R E K E R L A A I K E Y L G  
T W A Y Z X X X D V U J R G E H A M  
O B R N S N O W M A N H P F H G T R  
B L A N K E T Q B L P O U J F A E U

BLANKET GLOVES POLAR BEAR  
CHILLY HOT CHOCOLATE SCARF  
DECEMBER ICE PENGUIN  
FREEZING ICESKATE MITTENS  
FROZEN ICICLE JANUARY  
SKI SLEIGH SNOWBALL

### GLOSSARY

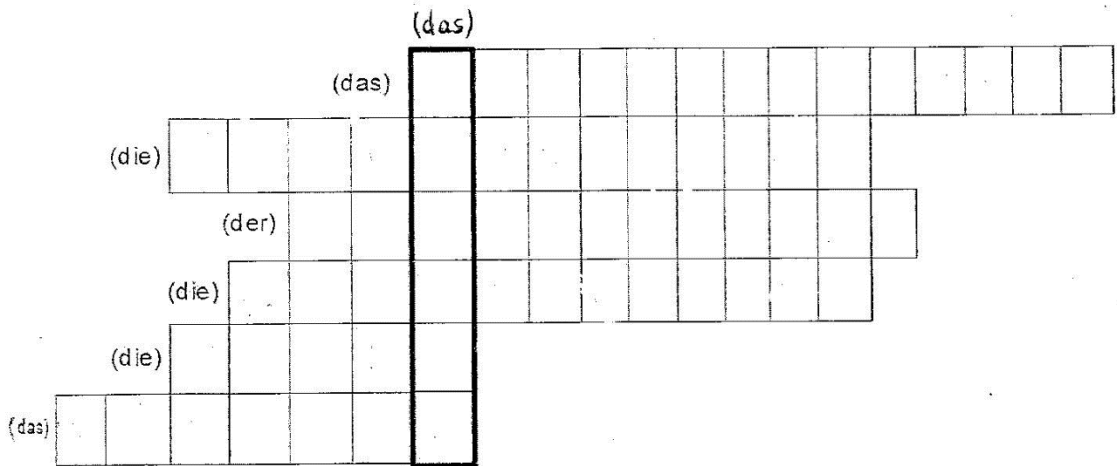
an explorer-badacz, odkrywca  
a hare-zając  
to reach-zdobyć  
remains-szczątki,  
pozostałości  
a mammoth-mamut  
Pole- biegun

Do the tasks and give the answers to your English teacher to get a plus!





# STRONA NIEMIECKA



1. Wir feiern diese Feiertage im Winter.
2. Womit fahren wir auf der Eisbahn?
3. Die Tiere im Winter fallen in einen...
4. Die Freizeit für die Schüler im Winter, die dauert zwei Wochen.
5. Wir tragen das auf dem Kopf im Winter.
6. Wir feiern diesen Feiertag am erstern Januar.

Agata Rybińska  
Julia Bogusz



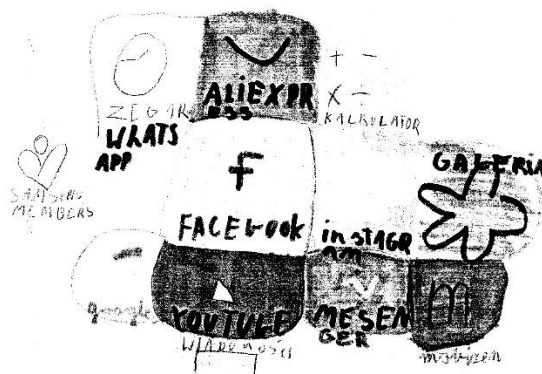
# MAŁY SZKOLNIACZEK

## CO CIEKAWEGO U ŚWIETLICZAKÓW?

### *Bądź bezpieczny w internecie*

Świetliczaki wiedzą, że nie włącza się komputera bez zgody rodzica, nie podaje się informacji o rodzinie i nie zdradza się hasła. Nie gra się w gry pełne przemocy i agresji. Nie „siedzi się” zbyt długo przed komputerem, bo wszyscy wiedzą, że zabawy na świeżym powietrzu z kolegami, koleżankami są o wiele miłsze i fajniejsze. Jeżeli coś mnie niepokoi, albo czegoś nie rozumiem, mówię o tym rodzicom lub nauczycielowi.

A jeżeli coś świetliczaka zaniepokoi lub czegoś nie rozumie, to wie, że rodzice i nauczyciele są najlepszymi doradcami i pomogą na pewno.



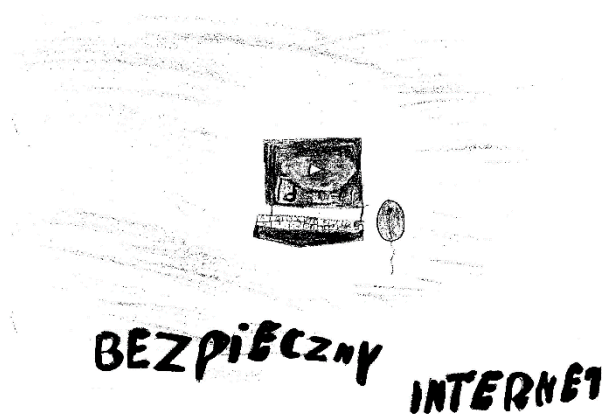
rys. Liliana Stańko z IIIC



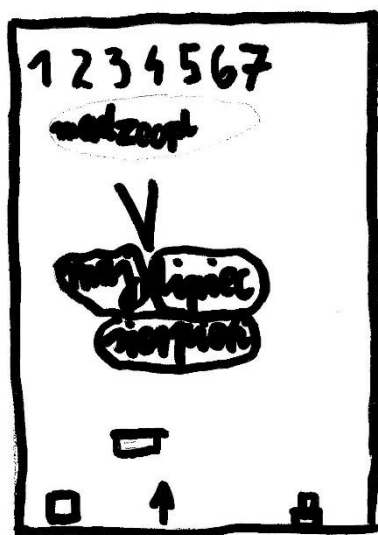
rys. Michasia Fijałkowska z IIIA



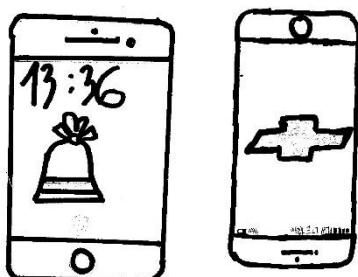
rys. Maja Goińska z IIIC



rys. Wiktoria Kołakowska z IIIC



rys. Mariusz Szafranski z III C



JAN SINIAWSKI III C

BRAJAN SUCHY III C

rys. Jan Siniawski i Brajan Suchy z III C

### Nowe koło zainteresowań

Pani Róża Kałczyńska prowadzi koło szachowe. Z łatwością zachęciła wielu milusińskich. Jest już komplet uczniów. Zapytana „ Co jest najważniejsze w grze w szachy?” odpowiedziała:

- Należy zająć najlepszą pozycję
- Ukryć króla
- Myśleć, jak „zrobić” mata przeciwnikowi
- A wszystko zależy od umiejętności graczy.

**Nowe koło szachowe odbywa się w poniedziałki w godzinach 14.00-14.45.**

### Wspaniały wolontariusz

„Odkryła” go pani muzyk Ewa Kubisiak. Jest uczniem klasy VII E. Świetliczaków odwiedza od już od listopada. Spotkania odbywają się co tydzień. Najczęściej odwiedza pierwszoklasistów. Dlaczego? Mówi, że dzieci go polubiły i już dobrze go znają. **Oskar Madej!** Gra na puzonie. Od trzech lat jest uczniem naszej szkoły i równocześnie muzykiem w orkiestrze dętej z Chludowy. Na początku grał ze świetliczakami w gry planszowe, ale kiedy przyniósł puzon do świetlicy, wszystko się zaczęło. Zaplanował sobie, że 3 zajęcia będą w każdej grupie świetliczaków, na których przybliży dzieciom tajemnicę instrumentów dętych. Marzy, by stworzyć w naszej szkole orkiestrę dętą. Powiedział, że „na początek wystarczą 2 puzony, skrzypce i flet. Później potrzebny będzie saksofon altowy i tenorowy oraz zestaw perkusyjny”.

Życzymy Oskarowi powodzenia!

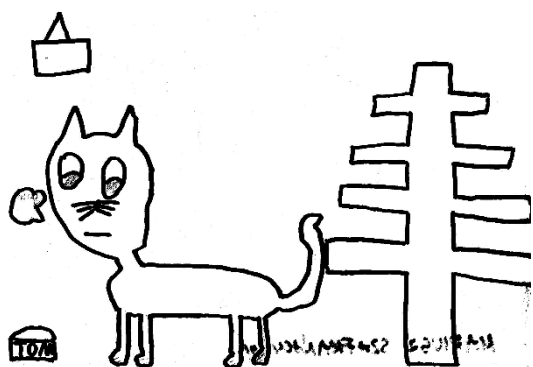
### Międzynarodowy Dzień Kota

Jak się nimi opiekować? Jakie są im potrzebne akcesoria? Dlaczego niektóre trafiają do schronisk dla zwierząt? Na te i inne pytania odpowiadały panie wychowawczynie świetlicy na zajęciach w trzecim tygodniu lutego.

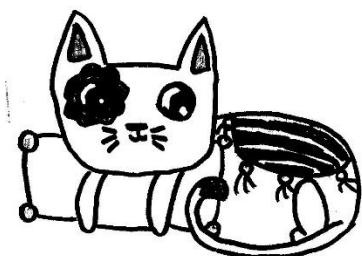


rys. Marcela Myślińska OA „ Świerszcze”

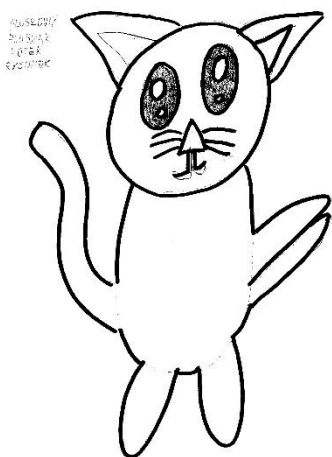




rys. Mariusz Szafrński z III C



rys. Kinga Babula z III A



rys. Michał Fijałkowski



MRUCZEK

## Zimowy koncert

Koncert małych muzyków już niedługo. Przygotowują się do niego bardzo solidnie. Raz w tygodniu mają lekcje gry na pianinie. Pani Grażyna Sala, skrzypaczka i pianistka, koncertmistrz orkiestry festiwalowej przygotowała dla wszystkich bardzo ciekawy repertuar:

- Maja Nowakwska- „Oda do Radości” L.V. Beethovena
- Agata Kozłowska- „Largo”- A. Dworzaka
- Mikołaj Kaźmierczak- melodie: „Czarny baran”, „Uciekaj myszko do dziury”, „Wiosna” A. Vivaldiego, „W murowanej piwnicy”
- Maja Leszczyńska- melodie: „Mam chusteczkę haftowaną”, „Krasnoludki”, „Malo nas do pieczenia chleba”,
- Eliza Płowaś- „Panie Janie”, „Mam chusteczkę haftowaną”,
- Maria Kamińska- melodie: „Panie Janie”, „Lacucaracha”,
- Jaśmina Apolinarska- melodie: „W murowanej piwnicy”, „Był sobie król”, Zosia Olejniczak- melodie: „Mało nas”, „O Susanna”,
- Martyna Józefczyk- melodie: „Pije Kuba”, „Amazing Grace”,
- Aleksander Kwiatkowski- „W grocie króla Gór”, „Dla Elizy” L.V. Beethoven, „Serenada”- „Eine kleine”. W.A. Mozart, „Ragtime”- s. Joplina

Na pewno koncert 9 marca br. w naszej szkole będzie wyjątkowy.

## Co lubisz robić w świetlicy?

Lubię bawić się z koleżankami, rysować, wycinać serduszka na walentynki. Wiem, jak wyciąć ładne serduszko. Trzeba zgiąć kartkę na pół. Na jednej stronie narysować pół serca, a potem wystarczy starannie wyciąć i już jest gotowe.

**Martyna Samler z IVC**

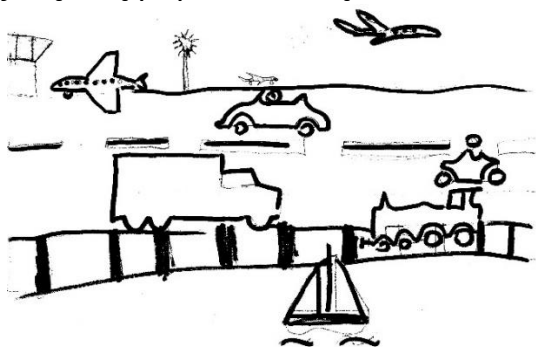
Lubię malować farbami. Namalowałam pracę pt. „Co lubię najbardziej?”. Namalowałam drzewo z papugą, żyrafą i słoniem. Dlaczego wybrałam takie zwierzęta? Papuga jest tęcza. Żyrafę widziałam w ZOO, a słoń jest uroczy i potrafi ochlapać wodą.

**Kinga Babula z IIIA**

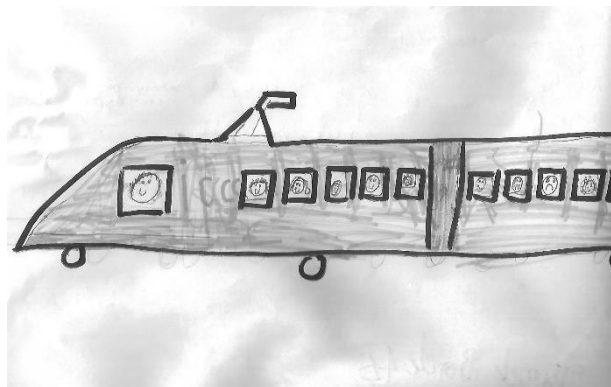
Uwielbiam pociągi elektryczne. Są bardzo ekologiczne. Rozwijają prędkość do 100 km/godz. Nigdy takim nie jechałem i dlatego lubię je rysować. Dotychczas jechałem do Warszawy, bo mam tam babcię i ciocię. Chciałbym pojechać do Lublina, bo jeszcze tam nie byłem.

**Tymek Borek z IVE**

*Klocki z serii KLIKS i gra „Uno deluxe” cieszą się wśród świetliczaków największą popularnością.*



rys. Mariusz Szafrński z IIIC



rys. Tymek Borek z IVa

## Konkursy na balikach karnawałowych

Najpierw uczniowie bawią się na balikach klasowych organizowanych przez panie wychowawczynie, a potem, po obiedzie świetliczaki kontynuują zabawę w świetlicach. W bajkowych strojach będą brały udział w konkursach karnawałowych przez całe popołudnie. Zaprojektowałam strój dla dziewczynki. Jest różowa z trzema falbankami.

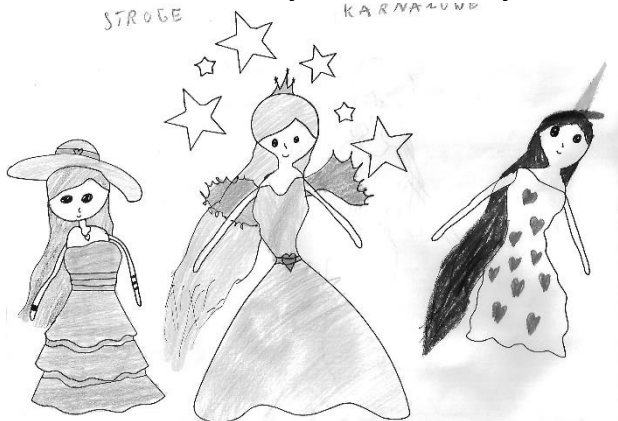
**Natalia Muzyka z IIIC**

Pierwszy strój przedstawia damę w kapeluszu- królową. Druga jest królową aniołów, bo ma skrzydła. Trzeci strój to księżniczka z długim warkoczem niczym Roszpunka.

**Blanka Kaczmarska z IIIC**



rys. Natalia Muzyka z IIC



rys. Blanka Kaczmarek z IIC

## **Dzielny i dobry Rycerz**

opowiadanie Mai Leszczyńskiej z IIA-  
część pierwsza

### **Rozdział 1**

#### **Sumbar**

Pewnego dnia w kraju Gdyros spadł śnieg. Przyszła zima. W stolicy, Sumbar było najwięcej śniegu. Mieszkał tam rycerz Piotr. Wspiął się na drzewo i pomyślał: O! Jak pięknie jest na świecie! Zawsze zimą są zawody rycerzy i na pewno Sebastian wygra. Co wtedy będzie?

### **Rozdział 2**

#### **Nie dam mu rady**

Po powrocie do domu zauważyłem

ogłoszenia o zawodach rycerskich. Nie mogłem zasnąć, chodziłem po mieszkaniu. A pod drzwiami leżał list pt. „Jak pokonać przeciwnika?”. Przeczytałem list. Na dole, małym druczkiem było napisane imię mojego brata Krystiana.

### **Rozdział 3**

#### **Nagle razem**

Nagle zapukał do drzwi Krystian.

- I co? Przeczytałeś list?

- Tak! Ale skąd to wiesz?

- No, bo... raz, kiedy pakowałem książki, nauczyciel Gilbert, mówił szeptem do siebie. Byłem tylko ja, także nikt inny nie słyszał. Spisałem to, co mówił Gilbert i wysłałem do ciebie. Chyba w końcu wygramy!

- No, może się nad tym zastanowię.

### **Rozdział 4**

#### **List**

Następnego dnia wyszedłem z domu i poszedłem do zamku. Po drodze spotkałem brata.

- I co, zastanowiłeś się co do listu?

- Nie! Ale dzisiaj po treningu postaram się pomyśleć. Spotkamy się o godz. 14.00, kiedy kończymy lekcje.

Niestety Sebastian to usłyszał.

- O jaki list chodzi i o jakie spotkanie?- zapytał Sebastian.

- Piotrowi chodziło o spotkanie kucharzy i list do nich - odpowiedział Krystian.

Sebastian podejrzewał, że Piotr i Krystian go okłamali.

Skończył się trening.

- Dobra, Krystian, skorzystam z listu! -

krzyknął Piotr.

- Ok, Piotrze, ale dopisałem, że to dla rycerzy.

- Ale po co?

- Żeby nikt, kto nie jest rycerzem, nie czytał.

W liście były opisane trzy najlepsze porady.

cdn.

### **Poczytajki świetlicowe**

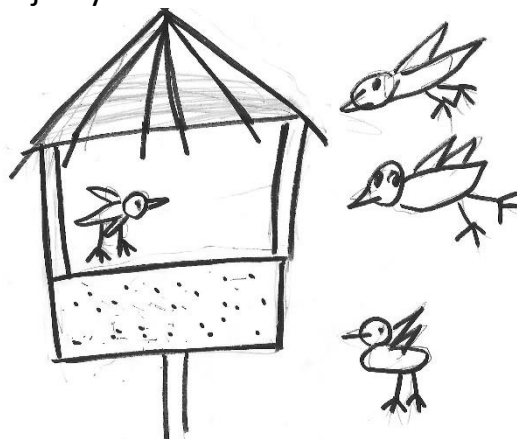
To czas na czytanie ciekawych książek. W lutym panie wychowawczynie świetlicy dla klas trzecich czytają książkę Iwony Czarkowskiej pt. „Antoś Żeberko, Kuba i gang porwaczy skarpetek”. Młodsze słuchają detektywistycznych przygód Lassego i Mai.

### **Co nowego u „Zuchów Niepokonanych”**

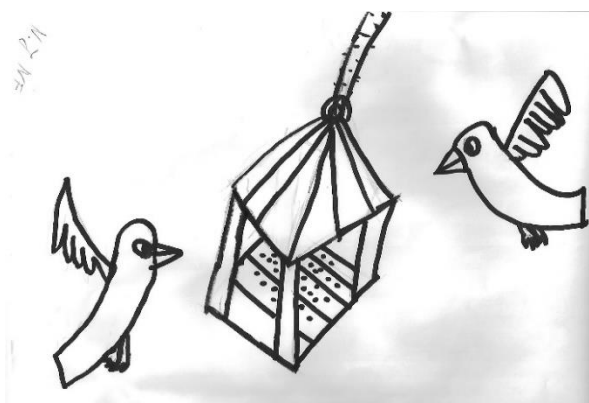
#### **Prezenty dla ptaszków**

Najpierw oglądaliśmy hoteliki dla owadów, zrobione z butelki, cegły, szyszek i wszystkich innych materiałów ekologicznych. Potem powstał pomysł, żeby zbudować karmniki dla ptaków, drewniane i co najważniejsze, wykonane własnoręcznie. Przyszło 10 opiekunów do pomocy, z narzędziami. Ruszyła robota! Zuchy chwyciły za młotki i pod opieką dorosłych zbudowały stołówki dla ptaszków. Nauczyły się czytać proste instrukcje techniczne, rozróżniać śrubki od gwoździ. Budowaliśmy karmniki przez trzy kolejne, grudniowe zbiórki zuchowe, żeby zdążyć z prezentami pod choinkę. I udało się! Powstało 30 nowiutkich, pachnących drewnem karmników. Jeden już wisi niedaleko pływalni na os.

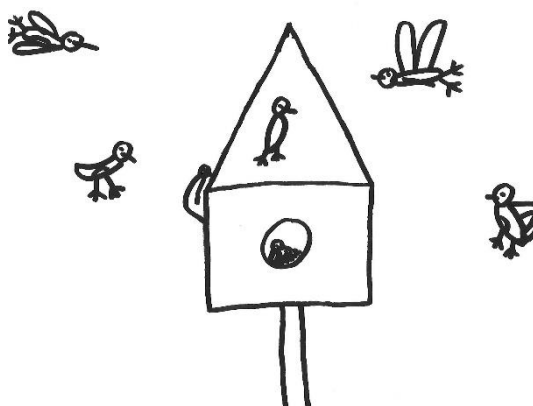
S. Batorego. Pan Arkadiusz Zacharzewski, główny pomysłodawca akcji „Karmnik- ptaki w mieście” dostarczył nam nasiona słonecznika i suszone jabłuszka. Serdecznie dziękujemy!



*rys. Paweł Matysiak z IVF*

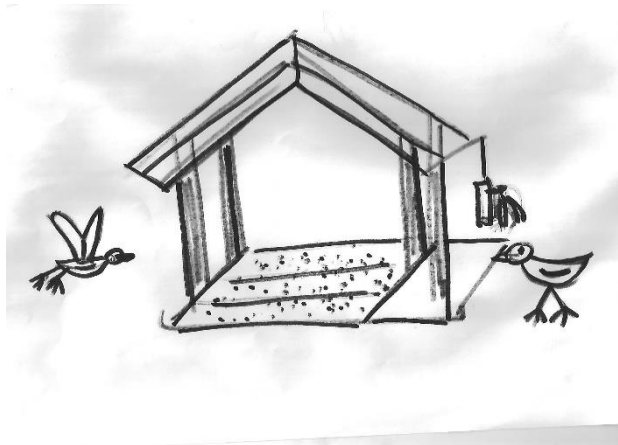


*rys. Norbert Jezierski*



*rys. Liliana Stańko z IIIC*





rys. Szymon Nowak z IVF

## Zuchowa sprawność „Skrzydłaci przyjaciele”

**Dzięki niej zuchy wiedzą prawie wszystko o dokarmianiu ptaków**

### Kiedy dokarmiać?

Dokarmiamy, kiedy pojawi się pierwszy śnieg i mróz. Trzeba to robić przez całą zimę. Kończymy wiosną, kiedy pojawi się naturalny pokarm, czyli owady.

### Jak dokarmiać?

Wkładamy do karmnika nasiona słonecznika, rzepaku, dyni, płatki ryżowe, owsiane, otręby, owoce głogu, jarzębiny, pokrojone jabłka, gotowane warzywa bez soli. Tłuszcz zmieszany z nasionami. Kawałki mięsa lub słonina. Dla kaczek, ich przysmak, gotowane ziemniaki. Dbamy o dostęp do czystej i niezamarzniętej wody.

### Gdzie dokarmiać?

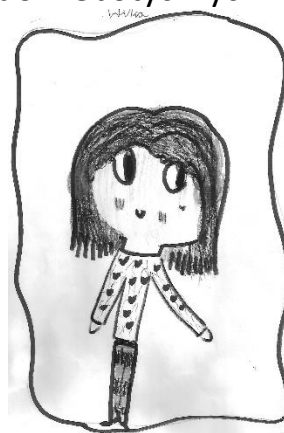
Pokarm wysypujemy do różnego rodzaju karmników. Ptakom wodnym zostawiamy jedzenie na brzegu, w suchym miejscu.

*Nigdy nie rzucamy na ziemię!*

*Nigdy nie wrzucamy do wody!*

## Bardzo pożyteczna sprawność zuchowa

Nie ma zucha, który nie chciałby stanąć za ladą i sprzedawać. Na zbiórkach przez cały luty bawimy się w sprzedawców. Mamy różne sklepy. Każda szóstka wylosowała inną branżę, i co najważniejsze, nie chciała już jej zmienić w kolejnym tygodniu. Jest więc sklep sportowy i meblowy w jednym miejscu, księgarnia i cukiernia razem. Salon samochodowy i spożywczy. Przybocznicy handlowali tekstyliami. Część artykułów pochodziło z harcówki, część zuchy przyniosły z domu. Rodzice zrobili wstępny remanent i przeznaczili zabawki, pamiątki i wiele pożytecznych rzeczy. Na drugiej zbiórce sklepy zamieniły się w aukcje, na których ceny wzrastały do niebotycznych kwot.



rys. Ola Lisiecka z IIIB



rys. Ania Stachniak z IIIB



rys. Ola Lisiecka z IIIB



rys. Tosia Andrzejewska z IIIB



rys. Tosia Andrzejewska z IIIB

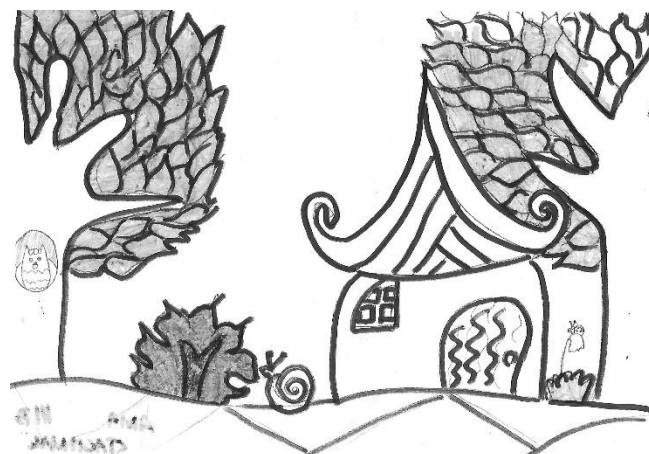
## Dzień Myśli Braterskiej

Word Thinking Day, czyli Dzień Myśli Braterskiej przypada 22 lutego, każdego roku. Obchodzą go wszystkie skautki i skauci z całego świata. Jest to dzień urodzin twórcy skautingu, Baden Powella. Jego mottem są słowa: „*Postannictwem moim jest rozprzestrzenianie przyjaźni i braterstwa na całym świecie*”.

Tego dnia, zuchy z naszej gromady, od samego rana rozdają pamiątki, ciasteczka i inne miłe upominki całej społeczności szkolnej.



rys. Ania Stachniak z IIIB



rys. Ania Stachniak z IIIB

## Blubry – poznańskie legendy 6 D

Wizyta w Blubrach była ciekawą i niezwykłą przygodą. Mając na klukach (nosach) bryle (okulary), zwiedziliśmy pokoje pełne niespodzianek i historii o legendach poznańskich. Magiczny świat krasnoludków, opowieść o trębaczu Bolku, legenda o poznańskich koziołkach, o ratuszu. Zobaczyliśmy pokój z krzywymi zwierciadłami i przedmiotami do góry nogami. Usłyszeliśmy i ćwiczyliśmy gwarę poznańską, np.:

bimba – tramwaj

wiara – ludzie

tytka – papierowa torba

gzuby – dzieci

pyra – ziemniak

kielczyk się – śmiać się

redyska – rzodkiewka

I wiele, wiele więcej znanej i mniej znanej nam gwary poznańskiej. Było wesoło, śmiesznie, czasem groźnie i magicznie. Po prostu SUPER! Zachęcamy innych do odwiedzenia Blubry – poznańskie legendy 6D.

**Natalia Pierzanowska, klasa 2c**

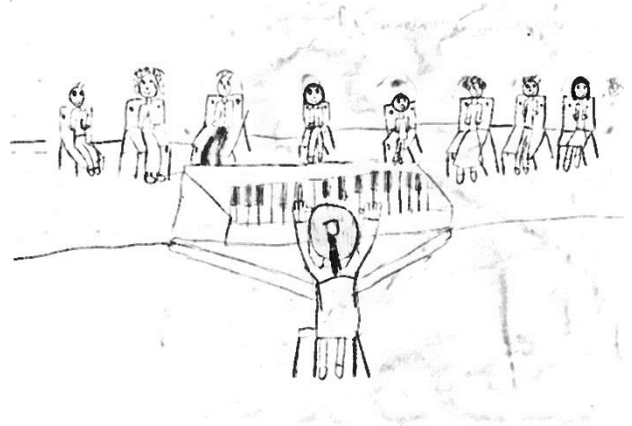
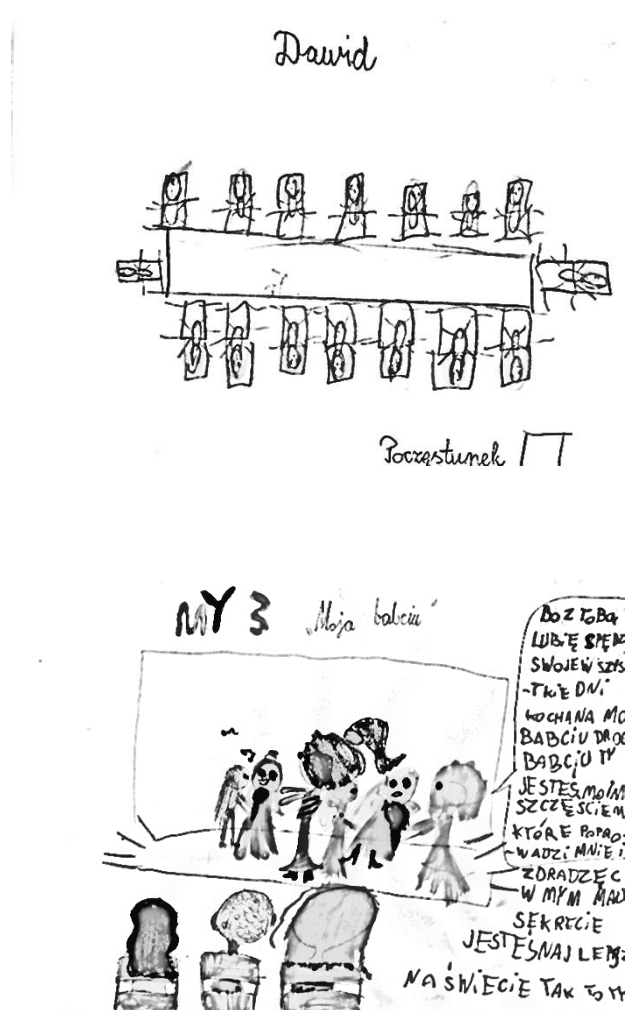
Wycieczka była bardzo udana. Najbardziej podobał mi się pokój z kolorowymi kropkami. Jak miałam założone trójwymiarowe okulary, to wydawało mi się, że latały po pokoju. Z sufitu zwisała duża siatka z dziurami.

**Ania Wachowska, klasa 2c**

## Dzień Babci i Dziadka w 1c

Dzieci z klasy 1c zaprosiły w piątek, 8 lutego, swoje Babcie i swoich Dziadków na uroczystość z okazji ich święta.

Dziadkowie ze wzruszeniem wysłuchali wierszy i piosenek przygotowanych specjalnie dla nich. Po występach dzieci wręczyły przybyłym Dziadkom własnoręcznie wykonane kwiaty - serca. Później przyszedł czas na poczęstunek i miłe chwile w gronie najbliższych.



Tegoroczny **Dzień Rodziny** obchodziliśmy w piątek, 8 lutego, wspólnie z dziadkami rodzicami i rodzeństwem. Impreza odbyła się w holu naszej szkoły. Na początku zaprezentowaliśmy piosenkę o abecadle. Potem przedstawialiśmy historie zawarte w wierszach Marii Konopnickiej, Aleksandra Fredry i Stanisława Jachowicza. Następnie śpiewaliśmy piosenki, tańczyliśmy i graliśmy na instrumentach. Potem obdarowaliśmy naszych gości własnoręcznie wykonanymi prezentami. Po zakończeniu części oficjalnej zajadaliśmy się pysznymi słodyczami. Na końcu nasi rodzice zrobili nam niespodziankę i zaśpiewali na scenie piosenkę, w której podziękowali nam za uroczystość.

**Urszula Grossmann 2b**

Przez pewien czas przygotowywaliśmy się do ważnego dnia, czyli Dnia Rodziny. Na początku robiliśmy prezent dla rodziców. Zrobiliśmy dla nich wydrapywanekę. Następnie wykonaliśmy zaproszenia i laurki. Potem malowaliśmy słoneczniki z gipsu. Następnego dnia pakowaliśmy upominki. Każdy mógł wybrać kolor i rodzaj papieru do zapakowania. Po kilku minutach prezenty były zapakowane. Mijały dni. Niedługo miał się odbyć występ, do którego solidnie się przygotowywaliśmy.

W końcu nadszedł ten dzień. Wszyscy byli podekscytowani. Niektórzy śpiewali, tańczyli, grali na instrumentach, inni recytowali wiersze, odgrywali role w inscenizacjach. Wszyscy robili to doskonale. Po naszych występach moi rodzice tańczyli. Dla wszystkich zebranych była to niespodzianka. Wiedziałyśmy o tym tylko ja i moja pani wychowawczyni. Wszystkim się bardzo podobało. Kiedy już wszystkie występy dobiegły końca, był poczęstunek. Wszystkie rodziny zajadały się słodyczkami. Po posiłku nasi rodzice zrobili nam niespodziankę i zaśpiewali specjalnie dla nas ułożoną piosenkę.

Niestety uroczystość się skończyła. Musimy ją powtórzyć w przyszłym roku. Dzień Rodziny uważam za bardzo udany.

**Magdalena Konarska, 2b**

## **SZKOŁA ŁĄCZY POKOLENIA**

(na melodię piosenki „Miłość w Zakopanem”)

Jak miło spotkać się, rodziny święto czcić  
w tej zacnej szkole.

Gzuby podziwiać swe, piosnek  
wysłuchać moc, przy sutym  
stole...Ooooo

Bardzo cieszymy się, że można zatrzymać  
czas, co ciągle goni.

Za to ukłony ślemy dzieciom i dla pani  
Iwony !

Ref.

Szkoła łączy pokolenia



i nastroje wszystkim zmienia.  
Ważnym tutaj czuje dziś się każdy.  
Babcia, dziadek, mama, tata,  
ciocia, wujek, brat i siostra...  
Hej, to wszystko dzięki naszej drugiej  
„b”....

Macie talentów sto, każdy wyjątkiem jest  
niebwywałym, wszystko na medal brzmi,  
prosimy dajcie bis, w stopniu równie  
doskonałym..... Oooo

Życzymy wszystkim Wam, żebyście  
w szkole tej niejedno dali jeszcze  
przedstawienie, chętnie zawsze  
przyjmujemy na nie zaproszenie...

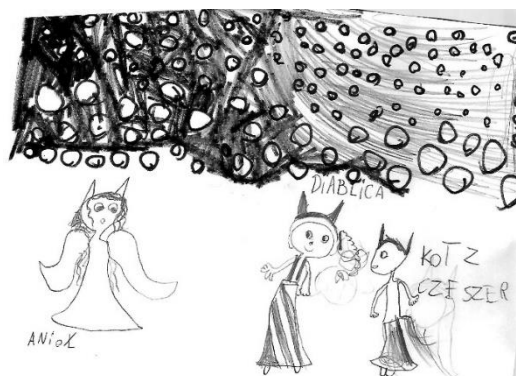
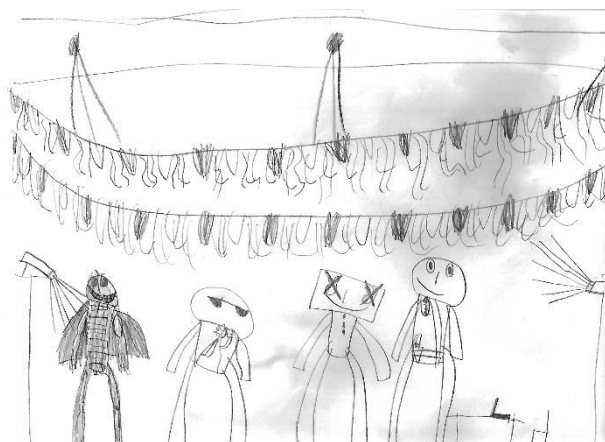
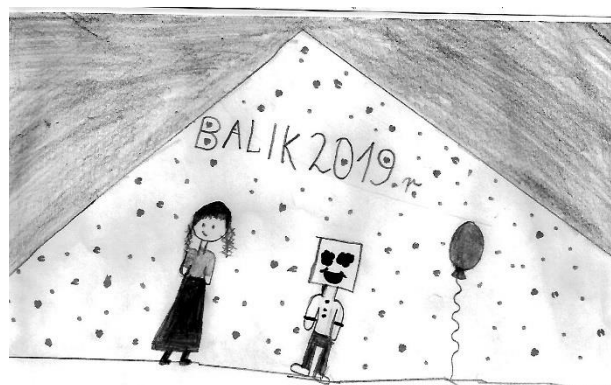
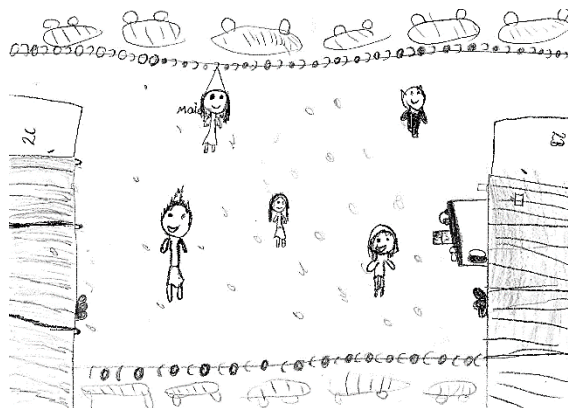
Ref.

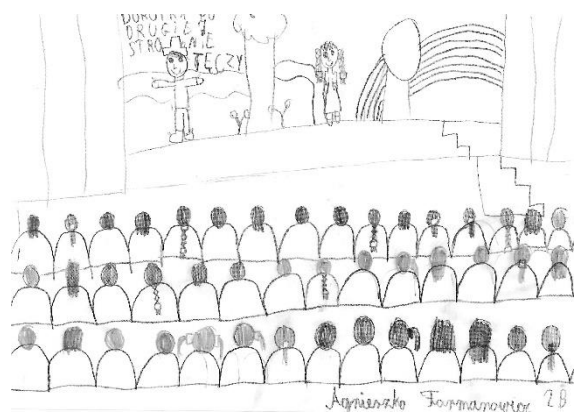
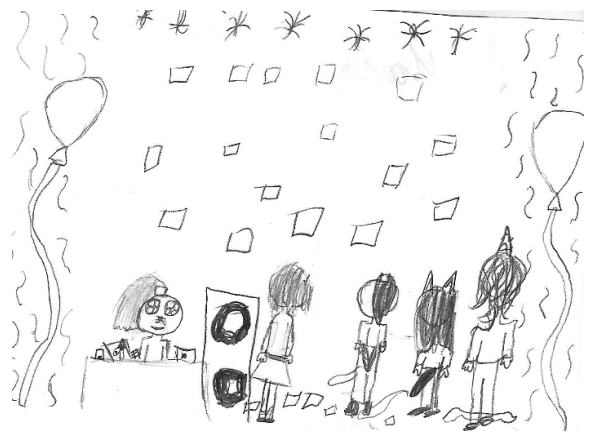
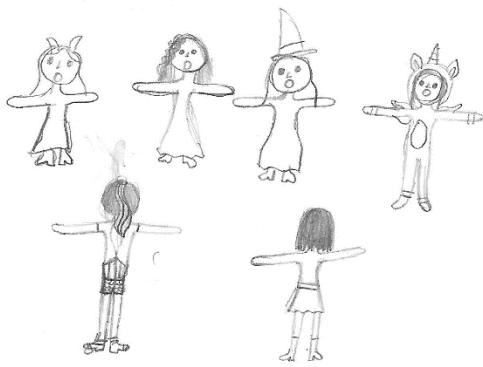
Szkoła łączy pokolenia  
i nastroje wszystkim zmienia.  
Ważnym tutaj czuje dziś się każdy.  
Babcia, dziadek, mama, tata,  
ciocia, wujek, brat i siostra...  
Hej, to wszystko dzięki naszej drugiej  
„b”....

## 8 lutego 2019 r., Święto Rodziny, Szkoła Podstawowa nr 34

14 lutego, czyli w same  
walentynki, mieliśmy **balik  
karnawałowy**. Przebieraliśmy się za  
różne postacie. Były kotki, myszki, piratki  
i piraci, lamparty i wiele innych.  
Bawiliśmy się fantastycznie. Z balu każdy  
z nas wyszedł nie tylko zadowolony, ale  
jeszcze obdarowany przez prowadzące  
panie drobnymi upominkami.

**uczniowie klasy 2b**

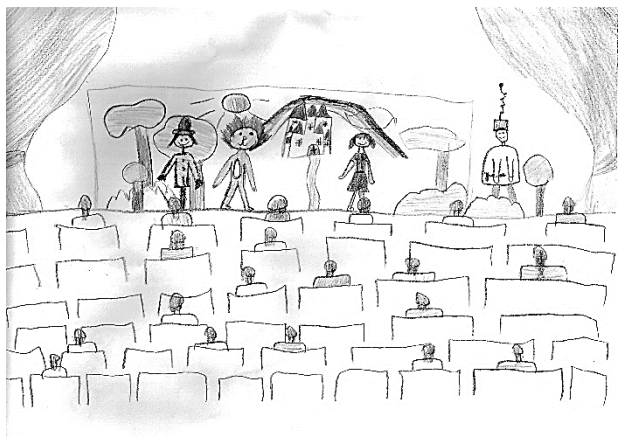


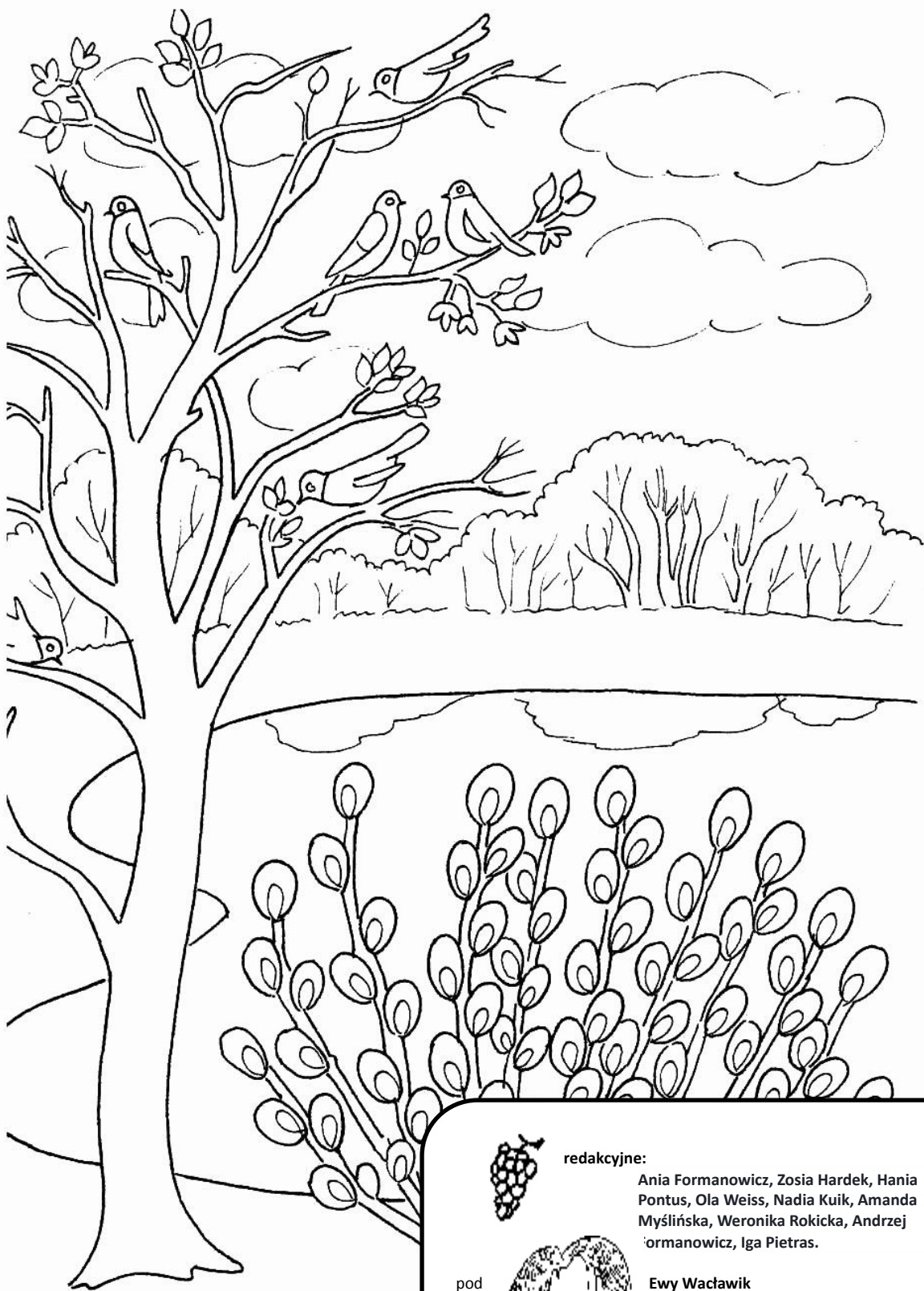




5 lutego 2019 roku poszliśmy do Domu Kultury Dąbrówka. Zeszliśmy po schodach do przejścia podziemnego, tam gdzie jadą tramwaje. Weszliśmy na górę. Całą drogę szliśmy na piechotę. Widzieliśmy też sklep spożywczy, wysokie budynki, no i oczywiście śnieżek, bo co to za zima bez śniegu. Minęliśmy plac zabaw i dotarliśmy na miejsce. Przedstawienie było o Dorotce po drugiej stronie tęczy. Spektakl był świetny! Wróciliśmy do szkoły na dalsze zajęcia. To był kolejny atrakcyjny dzień.

**Asia Woźniak, 2b**





redakcyjne:

Ania Formanowicz, Zosia Hardek, Hania Pontus, Ola Weiss, Nadia Kuik, Amanda Myślińska, Weronika Rokicka, Andrzej Formanowicz, Iga Pietras.

pod



**Ewy Wacławik**  
Iwona Małek – „Mały Szkolniaczek”

**oprawa graficzna:** pod okiem Gabrieli Wołosz

**skład komputerowy:** Jadwiga Gąska